Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 204 (576) ROK III — WARSZAWA — CZWARTEK, 27 LIPCA 1950 R. — Wydanie A dla woj. białostockiego. — CENA 5 ZŁ.

„Wyciągamy przyjazną dłoń do tych wszystkich, którzy bronią dzieła pokoju..."

Ludzie radzieccy podpisują apel sztokholmski

MOSKWA (PAP). Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zatacza w ZSRR coraz szersze kręgi. Ludzie radzieccy są jednomyślni w swym dążeniu do obronienia pokoju na całym świecie.

My, ludzie wielkiej epoki stalinowskiej, jesteśmy bezgranicznie oddani swej ojczyźnie, lecz nie odgradzamy się od narodów innych państw — pisze na łamach dziennika „Izwiestia" grupa profesorów Uniwersytetu Państwowego w Saratowie.

Wyciągamy przyjazną dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, do tych wszystkich, którzy pragną żyć w pokoju i którzy bronią dzieła pokoju.

Wraz z prostymi ludźmi i przodującą inteligencją wszystkich krajów przeklinamy amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych potrząsających bombą atomową i domagamy się zakazu tej barbarzyńskiej broni masowej zagłady ludzi. Pokój zwycięży wojnę, albowiem na czele walki całej postępowej ludzkości przeciwko wojnie stoi chorąży całego świata — Wielki Stalin.

Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim spotyka się z najgorętszym oddźwiękiem we wszystkich republikach ZSRR. Składając podpisy pod apelem radzieckie masy pracujące potępiają jednocześnie krwawą interwencję amerykańską w Korei.

Z całego kraju napływają meldunki o osiągnięciach „Wart Pokoju", zaciągniętych z okazji składania podpisów pod apelem sztokholmskim. O przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych meldują górnicy i hutnicy, kolejarze i kołchoźnicy, pracownicy sowchozów i traktorzyści, budowniczowie maszyn i marynarze floty handlowej i rzecznej. (d)

Sztandary przechodnie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dla przodujących zakładów pracy

Polski Komitet Obrońców Pokoju ufundował sztandary przechodnie dla przodującego w każdym województwie zakładu pracy, który wykonuje plan produkcyjny, przoduje we współzawodnictwie pracy, usprawnia procesy produkcji i w ten sposób wyróżnia się aktywnością w ruchu obrońców pokoju.

Z okazji Święta Odrodzenia odbyły się uroczystości wręczenia tych sztandarów.

W woj. warszawskim sztandar przechodni otrzymała spółdzielnia produkcyjna w Wierzbicach za sprawne przeprowadzenie żniw, samodzielne opracowanie norm pracy oraz aktywny udział w organizowaniu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Uroczyste przekazanie sztandaru odbyło się w dniu 23 bm. w czasie obchodu w Wierzbicach 6 rocznicy Manifestu PKWN. W uroczystości udział wzięła pomagająca w żniwach robotnicza ekipa łączności ze wsią z Elektrowni Warszawskiej.

Ludność powiatu kłodzkiego wyróżniła się dużą aktywnością w ruchu obrońców pokoju i wysokim poziomem świadomości politycznej. Polski Komitet Obrońców Pokoju postanowił odznaczyć powiat Kłodzk sztandarem przodowników walki o pokój. Sztandar został wręczony na uroczystości w Kłodzku, na którą przybyły delegacje ze wszystkich zakładów pracy miasta i powiatu.

Wśród okrzyków na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i pokoju, sztandar przejęli przodownicy pracy: Adam Oleksy oraz Józef Lawera i Kazimierz Lamarski.

Na zebraniu tym udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi Rozalię Janoszek, zamieszkałą w Wojboszowie gm. Bożków, matkę 16-ga dzieci oraz kilkanaście osób Srebrnym Krzyżem Zasługi.

*

Na uroczystość przekazania sztandaru Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju załodze Starachowickich Zakładów przybyli przodownicy pracy, racjonalizatorzy, agitatorzy pokoju. Przyjmując sztandar przewodniczący zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, Napiórkowski, zapewnił zebranych w imieniu załogi, iż codzienną pracą nad wykonaniem planów produkcyjnych i rozbudową zakładów wzmacniać będzie siły obozu pokoju.

Dar Niemieckiej Izby Ludowej dla Sejmu Ustawodawczego RP

W dniu Święta Odrodzenia, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, ambasador Fryderyk Wolf, wręczył wicemarszałkowi Sejmu Ustawodawczego RP W. Barcikowskiemu upominek Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla Sejmu Ustawodawczego RP, w postaci pięknej wazy porcelanowej. Na zdjęciu waza z podobizną Chopina i pamiątkowym napisem Foto AR

Koreańska Armia Ludowa wyzwoliła Hadong ważny węzeł kolejowy na drodze do Fusanu

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera, powołując się na oświadczenie rzecznika sztabu Mac Arthura, donosi, że wojska północno-koreańskie, posuwające się wzdłuż wybrzeża południowego, w południowo-zachodniej części Korei zajęły miasto Hadong — duży węzeł kolejowy, położony w połowie drogi do głównej amerykańskiej bazy zaopatrzeniowej — Fusanu. (a)

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phenjan, ogłoszony we wtorek wieczorem komunikat dowództwa armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej, nacierające na froncie centralnym, złamały opór wojsk amerykańskich i wyzwoliły miasto Jonczu, biorąc znaczną zdobycz. (a)

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera przy sztabie Mac Arthura donosi, że wojska północno-koreańskie na zachodnim odcinku frontu posuwają się szybko naprzód i zajęły szereg miejscowości m. in. miasta Haenam i Kurye. Haenam leży w końcu półwyspu koreańskiego w odległości kilku zaledwie mil od morza i 20 mil na południowy-wschód od Mokpo, bazy morskiej, którą wojska północno-koreańskie zajęły w poniedziałek. Kurye leży w odległości 20 mil na północ od Sunczon, portu Korei Południowej. (a)

Z Kurye oddziały wojsk północno - koreańskich skręciły na wschód w kierunku Sunczon, skąd prowadzi szosa do Fusan, głównej bazy zaopatrzeniowej wojsk amerykańskich.

Korespondent Reutera stwierdza, że manewr oskrzydlający wojsk północno - koreańskich, posuwających się wzdłuż południowo-zachodnich równin Korei poważnie zagraża systemowi obronnemu wojsk amerykańskich w południowo-wschodniej części Korei.

Na froncie centralnym wojska północno - koreańskie zajęły miasto Poun, położone w odległości 32 km na północny wschód od Taidżonu, biorąc do niewoli wielu żołnierzy amerykańskich oraz zdobywając znaczne ilości sprzętu wojennego.

Zajęcie Jongdongu, położonego w odległości 40 km na południowy wschód od Taidżonu, usunęło — jak stwierdza korespondent Reutera — główną przeszkodę z drogi armii ludowej, która posuwa się na południe w kierunku Taegu, tymczasowej stolicy Korei Południowej. Jongdong oddalony jest od Taegu o 80 km w linii powietrznej.

Rozgromienie okrążonych resztek 24 dywizji USA pod Taidżonem

PEKIN (PAP). Wczorajszy komunikat poranny głównej kwatery armii koreańskiej ze swej strony doniósł, że unicestwione zostały resztki 24 dywizji amerykańskiej okrążone pod Taidżonem.

Nieprzyjaciel usiłował rozpaczliwie wywalczyć sobie odwrót poprzez flanki armii ludowej, ale próby te zakończyły się niepowodzeniem.

Lista łupu wojennego zawiera: 9 czołgów, 27 wozów pancernych, 479 pojazdów mechanicznych, 141 różnego rodzaju dział artyleryjskich, magazyny wojskowe i pociąg z zapasami wojskowymi.

Ludność Korei subskrybuje pożyczkę zwycięstwa

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass za radiem Phenjan, ludność prowincji Tiahan dla przyśpieszenia zwycięstwa w słusznej wojnie o wolność i niepodległość, wniosła przed terminem w gotówce subskrybowaną sumę pożyczki państwowej.

Rozkaz dzienny gen. Kim Ir-sena

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phenjan generał Kim Ir-sen dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej ogłosił rozkaz dzienny, w którym gratuluje formacjom armii ludowej z okazji wspaniałego zwycięstwa pod Taidżonem.

Gen. Kim Ir-sen w imieniu komitetu wojskowego oraz naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej złożył podziękowania armii ludowej, której wielkie bohaterstwo umożliwiło to wspaniałe zwycięstwo. Rozkaz dzienny kończy się wezwaniem do kontynuowania marszu naprzód, do zniszczenia i wypędzenia najeźdźców amerykańskich z Korei.

Apel b. wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Południowej Korei

PEKIN (PAP). B. wiceprzewodniczący „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej Kim Jak Su zwrócił się do członków „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej z wezwaniem, aby przeszli na stronę Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i walczyli o zjednoczenie kraju na zasadach demokratycznych.

Protest dziennikarzy przeciw barbarzyńskim nalotom lotnictwa USA

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, korespondenci zagraniczni w Korei ogłosili wspólne oświadczenie stwierdzające m. in.:

My, podpisani niżej korespondenci „Humanite" (Francja), „Daily Worker" (Anglia) i „Dżen mindżibao" (Chiny) składamy protest przeciwko bombardowaniu dokonywanemu przez Amerykanów w Korei.

W wyniku naszych badań możemy stwierdzić, że naloty bombowców amerykańskich mają charakter zdecydowanie terrorystyczny.

Wunsan, port położony na wschodnim wybrzeżu Korei był 7-krotnie bombardowany. Zniszczonych w nim zostało ponad tysiąc domów i budynków użyteczności publicznej. Bomby trafiły w szpital Czerwonego Krzyża, w szpital miejski i sanatorium, w którym zginęło 170 chorych, kilka szkół itd. W mieście zginęło dotychczas 1.249 osób, w tym ponad 400 dzieci i około 600 kobiet.

Nie mogliśmy widzieć czy zrzucane bomby miały emblemat Narodów Zjednoczonych, ale widzieliśmy ruiny i ofiary agresji amerykańskiej i pełni oburzenia protestujemy przeciwko temu jak najenergiczniej.

Oświadczenie podpisali: Marius Magnien („Humanite"), Alan Winnington („Daily Worker"), Li Czuang („Dżenmindżibao").

„Wrócimy jako zwycięzcy"

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie" ukazała się korespondencja z Phenjanu pióra Korniłowa, poświęcona bohaterskiej młodzieży koreańskiej, która wszystkie swe siły oddaje sprawie zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem.

W ósmym dniu wojny blisko 100 tys. osób zaciągnęło się do szeregów armii ludowej — stwierdza Korniłow. — Obecnie liczba ochotników z Korei Północnej sięga 800 tys. osób.

Na bramach wyższych uczelni, gimnazjów i szkół technicznych pojawiły się proporczyki z napisem: „Idziemy na front! Wrócimy jako zwycięzcy".

III Kongres SED zatwierdził program polityki partii w walce o pokój i jedność Niemiec

BERLIN (PAP). — Na końcowym posiedzeniu III Kongresu SED uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie zadań SED w obecnej sytuacji. Rezolucja zatwierdza program polityki partii w walce o pokój i jedność Niemiec.

Delegaci uchwalili jednomyślnie nowy statut partii, który ma istotne znaczenie dla przekształcenia SED w partię nowego typu. Jednomyślnie zatwierdzono 5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej NRD.

Po uchwaleniu rezolucji Wilhelm Pieck podsumował przebieg obrad. Wezwał on delegatów, aby nie szczędzili sił w walce o realizację uchwał III zjazdu, które stanowią program dla całej klasy robotniczej Niemiec.

Zjazd uchwalił również tekst manifestu dla narodu niemieckiego.

Manifest SED do narodu niemieckiego

Manifest stwierdza m. in, że imperialiści amerykańscy poszli w ślady Hitlera i dążą do tego, aby rozpętać wojnę w celu zdobycia hegemonii światowej.

To co rabusie amerykańscy czynią dziś w Korei — głosi dalej manifest — zechcą oni jutro powtórzyć w Niemczech. Pracują oni gorączkowo nad rozbudową zachodnio-niemieckiej kolonii jako bazy wypadowej w Europie.

Nowa wojna imperialistyczna — czytamy dalej w manifeście — przyniosłaby Niemcom jedynie śmierć i zagładę. Celem narodu niemieckiego jest pokój i budowa nowego życia. O pokój należy jednak walczyć.

Pokoju należy bronić. Na czele potężnego obozu walczącego o pokój stoi naród radziecki. Obowiązkiem Niemców jest uczestniczyć w walce o pokój, wytężyć wszystkie siły celem utrwalenia pokoju w Europie. W ten sposób wymażemy naszą historyczną winę i zapewnimy Europie pokój.

W walce tej musi brać udział cały naród niemiecki. Jak długo jednak Niemcy są rozbite, jak długo część narodu niemieckiego ma być armią kolonialną imperializmu, tak długo Niemcy będą ogniskiem niepokoju w Europie.

Utworzenie systemu antyfaszystowsko - demokratycznego w NRD pokazuje całemu narodowi niemieckiemu jak można poradzić sobie z podżegaczami wojennymi, z junkrami, monopolistami, militarystami i hitlerowcami i jak zbudować miłujące pokój państwo.

Polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej — głosi manifest — wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę do pokojowej współpracy międzynarodowej, która nie polega na dostawach broni i na paktach wojskowych, lecz na wzajemnej pomocy gospodarczej i kulturalnej, na braterskiej współpracy, na wspólnym dążeniu do pokoju i dobrobytu.

SED, który odgrywa kierowniczą rolę w Niemieckiej Republice Demokratycznej dąży do tego, aby taki sam pokojowy rozwój, jaki rozpoczął się w NRD, objął całe Niemcy. Jako czołowy oddział narodu niemieckiego, SED występuje w obronie elementarnych interesów wszystkich Niemców.

Centralnym zagadnieniem pracy SED jest zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych. W dążeniu do tego SED współpracuje w ramach bloku antyfaszystowsko - demokratycznego i w ramach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z wszystkimi siłami demokracji i pokoju.

Manifest kończy się apelem o kontynuowanie walki w obronie pokoju, o dalsze zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim, o przygotowanie się do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wybór władz naczelnych SED

BERLIN (PAP). We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, na którym dokonano wyboru władz naczelnych partii.

W skład Biura Politycznego SED weszli: Wilhelm Pieck, Otto Grotewohl, Walter Ulbricht, Franz Dahlem, Heinrich Rau, Friedrich Ebert, Wilhelm Zaisser, Fred Oelssner i Hermann Matern. Wśród 6 kandydatów na członków Biura Politycznego znajduje się Anton Ackermann i Hans Jendretzky.

Sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego SED został Walter Ulbricht.

Na przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej wybrany został Hermann Matern. Przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej został Fred Oelssner.

III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wzbogacił najlepsze tradycje niemieckiej klasy robotniczej

Przemówienie tow. Ochaba na wielkiej manifestacji ludności Berlina

BERLIN (PAP). Jak już podawaliśmy w związku z zakończeniem III Kongresu SED odbyło się w Berlinie wielkie publiczne zebranie z udziałem niezliczonych tłumów mieszkańców Berlina, na którym zabrał m. in. głos delegat polski, sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Edward Ochab.

Trzeci Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powiedział tow. Ochab wzmacnia ducha ofensywy i wzbogaca najlepsze tradycje niemieckiej klasy robotniczej. Tak odczuwają to miliony ludzi pracy Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii.

Nie zapominamy o zbrodniach faszystów hitlerowskich, lecz znamy ich źródła. Wiemy, kto jest naprawdę winny. I dlatego obce nam jest hasło polskiej szlachty i polskiej burżuazji, że „jak świat światem Niemiec nie będzie Polakowi bratem". Polska klasa robotnicza odrzuca to hasło na ten sam śmietnik historii, na którym znaleźli się polscy faszyści i szowiniści, reakcjoniści i wyzyskiwacze oraz cała ich ideologia. Polscy robotnicy widzą w niemieckich proletariuszach swych braci klasowych, a w Niemieckiej Republice Demokratycznej państwo nowego typu, otwierające nową epokę w dziejach Niemiec, państwo antyfaszystowskie i antyimperialistyczne, które, podobnie jak Polska Ludowa, w oparciu o potężny Związek Radziecki, wkroczyło zdecydowanie na drogę pokoju i przyjaźni między narodami.

Niechaj gangsterzy amerykańscy i ich pachołkowie wiedzą, że nie ma siły, która by mogła podważyć istniejącą i ustaloną granicę na Odrze i Nysie. Granica ta stanowi podstawę trwałej współpracy Polski ludowo - demokratycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Słowa te setki tysięcy uczestników manifestacji przyjęły entuzjastycznymi owacjami.

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego — mówił w dalszym ciągu tow. Ochab — jest źródłem naszych sukcesów. Robotnicy polscy z radością patrzą na powstanie pierwszego w historii, prawdziwie demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, które jest nie tylko naszym sąsiadem, lecz również naszym faktycznym sojusznikiem i przyjacielem.

Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni polskich i niemieckich mas pracujących, na cześć solidarności bojowej sił pokojowych narodu niemieckiego z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

*

Na zakończenie zabrał głos Wilhelm Pieck podkreślając, że w obliczu interwencji amerykańskiej w Korei, III Kongres SED powziął decyzję jeszcze bardziej zdecydowanej walki o pokój. Jak najbardziej poważnym niebezpieczeństwem dla pokoju jest obecność wojsk amerykańskich, a także amerykańskich czołgów, samolotów i innej broni w samym środku Europy — w zachodnich Niemczech i w zachodnim Berlinie. Ludność zachodnich Niemiec żąda, aby Amerykanie niezwłocznie ustąpili z zachodnich Niemiec, tak jak naród koreański żąda, aby Amerykanie wycofali się z Korei.

Protestuję kategorycznie w imieniu wszystkich obecnych — oświadczył Pieck — przeciw pozostawianiu wojsk amerykańskich w zachodnim Berlinie.

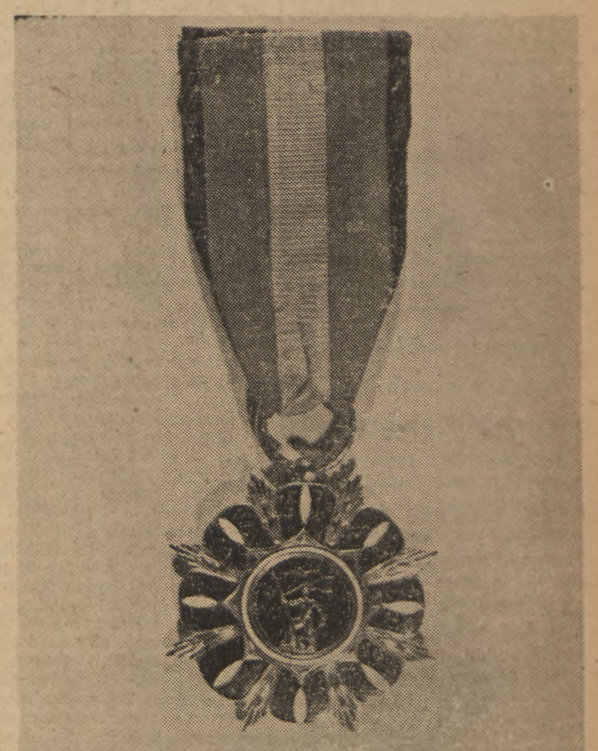

Order „Budowniczy Polski Ludowej" Foto AR

Naród albański zapoznaje się z życiem i osiągnięciami polskich mas pracujących

Tydzień Przyjaźni Albańsko-Polskiej

TIRANA (PAP). Uroczysta akademia w Tiranie zainaugurowała Tydzień Przyjaźni Albańsko - Polskiej.

Na akademię przybył premier rządu albańskiego Enver Hodża, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego — dr Omer Nishani, członkowie rządu, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, generalicja, przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej i inni.

Długotrwałymi oklaskami nagrodzono w części artystycznej występy artystów polskich — Hesse-Bukowskiej, Ottoczko i Adamczewskiego.

Miasta i wsie albańskie przybrały odświętną szatę. Ulice udekorowane są flagami polskimi, albańskimi i radzieckimi, portretami Stalina, Bieruta i Hodży oraz transparentami głoszącymi hasła przyjaźni polsko-albańskiej.

Prasa albańska zamieszcza liczne artykuły poświęcone walce, pracy i osiągnięciom Polski Ludowej. Specjalne wystawy i gablotki znajamiają społeczeństwo albańskie z osiągnięciami polskich mas pracujących. Rozgłośnia tirańska nadaje specjalne audycje o Polsce, a na ekranach kin wyświetlane są filmy polskie. (d)

„Wszystko dla zwycięstwa" hasłem narodu koreańskiego

Reportaż korespondenta „Trud"

MOSKWA (PAP). — [illegible]nik „Trud" zamieszcza obszerną korespondencję swego specjalnego wysłannika Jefanowa w Phenjanie, który podkreśla, że naczelnym hasłem narodu koreańskiego jest obecnie: „Wszystko dla frontu — wszystko dla zwycięstwa!"

Na Fundusz Obrony Narodowej wpływają codzień olbrzymie kwoty wpłacane nie tylko przez robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji pracującej, lecz również przez właścicieli sklepów i przedsiębiorstw prywatnych. Tak np. w ciągu jednego dnia, kupcy miasta Skniam zebrali i wpłacili na Fundusz Obrony Narodowej 6.520 tysięcy won. Chłopi wysyłają na front wielkie ilości mięsa, ryżu i jarzyn.

Agresorzy amerykańscy ponoszą klęskę za klęską i mszczą się na spokojnej ludności, dokonując bandyckich nalotów na miasta i wsie.

— Te bestialstwa amerykańskich piratów powietrznych — pisze w zakończeniu Jefanow — wywołują w sercach wszystkich Koreańczyków głęboką nienawiść do imperialistycznych agresorów. Cały naród jednoczy się do bezkompromisowej walki przeciwko najeźdźcom. Walka ta zakończy się całkowitym zwycięstwem i wypędzeniem imperialistów z ziemi koreańskiej!" (a)

Podwyżka podatków i drożyzna w USA w wyniku agresji amerykańskiej w Korei

WASZYNGTON, (PAP). — Prezydent Truman zażądał od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków o 5 miliardów dolarów na pokrycie części wydatków związanych z prowadzeniem agresywnej wojny w Korei. Podwyżka podatków dotknie przede wszystkim masy pracujące Stanów Zjednoczonych, gdyż projekt Trumana nie przewiduje wyższego opodatkowania zysków nadzwyczajnych, osiąganych przez wielkie koncerny amerykańskie.

Nie dziw przeto, że prasa wielkiego kapitału amerykańskiego z zadowoleniem przyjęła decyzję Trumana. Organ finansjery amerykańskiej, „Journal of Commerce", stwierdza, że posunięciu Trumana w kołach przemysłowo - handlowych zapanował „nastrój optymizmu", ponieważ dochody ich utrzymują się na dotychczasowym poziomie, wobec nie opodatkowania zysków nadzwyczajnych.

Ludność amerykańska zaczyna w coraz większym stopniu odczuwać skutki awantury wojennej imperialistów amerykańskich. Przemysłowcy, kupcy i spekulanci, wykorzystując atmosferę histerii wojennej, podbijają ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Przewodniczący tzw. krajowej rady zasobów bezpieczeństwa" — Symington, przemawiając na posiedzeniu komisji senackiej, stwierdził, że według danych oficjalnych, ceny hurtowe 28 podstawowych artykułów od rozpoczęcia działań wojennych w Korei wzrosły o 10 proc. (a)

Nazim Hikmet wolny

Pod naciskiem opinii publicznej całego świata rząd turecki zwolnił z więzienia wielkiego rewolucjonistę i poetę Nazima Hikmeta.

Nazim Hikmet został zaaresztowany przed 12 laty za swe postępowe poglądy polityczne i do ostatniej chwili przebywał w więzieniu. (a)

Strajk w porcie nowojorskim

NOWY JORK (PAP). 1500 robotników kompanii budowy statków Todd Shipbuilding rozpoczęło strajk w porcie nowojorskim, domagając się podwyżki płac. W wyniku strajku wstrzymano remont 11 statków i przebudowę 2 statków towarowych floty rezerwowej.

Pisarze czechosłowaccy potępiają agresję USA w Korei

PRAGA (PAP). Związek Pisarzy Czechosłowackich przesłał do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju proklamację, w której kategorycznie potępia agresję amerykańską na Korei i stwierdza, że w Korei nie toczy się bynajmniej walka między północną a południową częścią kraju, lecz między całym ludem koreańskim, a imperialistycznymi napastnikami.

Proklamację podpisali w imieniu Związku Pisarzy Czechosłowackich: Paweł Bojar, Jan Drda i Michał Horwath.

Faszystowski terror w obozie na wyspie Makronisos

RZYM (PAP). Jak donoszą z Aten dziennik „Demokratikos Tipos" zamieszcza komunikat o sytuacji w obozach na wyspie Makronisos. Komunikat przytacza liczne fakty wskazujące na to, że sposób traktowania uwięzionych demokratów nie zmienił się. Setki więźniów, którzy odmówili wyrzeczenia się swoich poglądów, zamknięte zostały w izolatkach za drutem kolczastym i podlegają różnym gwałtom i znęcaniu się.

Konferencja filmowców w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). Na Międzynarodowej Konferencji Pracowników Filmowych w Karlovych Varach przemawiał m. in. dyrektor polskiej szkoły filmowej — Jerzy Toeplitz, który zapoznał zebranych z rozwojem kinematografii polskiej.

Na reakcyjny charakter filmów produkcji hollywoodzkiej wskazał w swym przemówieniu wybitny francuski krytyk filmowy — Georges Sadoul. Oświadczył on, że w krajach zmarshallizowanych cenzura rządowa systematycznie prześladuje filmy, służące sprawie pokoju. Tak np. we Francji zabronione zostało wyświetlanie takich arcydzieł sztuki filmowej, jak „Żywot świata", Spotkanie nad Łabą", „Bitwa Stalingradzka" i inne.

Wbrew polityce rządu prawie wszyscy francuscy pracownicy filmowi są członkami Komitetu Obrony Filmu Francuskiego, zagrożonego przez produkcję amerykańską. Jesteśmy dumni — oświadczył Sadoul — że Francja była, po Związku Radzieckim, pierwszym krajem, który uczcił 70 rocznicę urodzin Stalina nakręceniem specjalnego filmu.

Obecnie pracujemy nad filmami poświęconymi problemom kolonialnym oraz ruchowi pracowników portowych, którzy nie chcą wyładowywać broni, nadsyłanej ze Stanów Zjednoczonych.

Attlee zapowiada nową kampanię przeciw elementom postępowym

LONDYN. (PAP). Dzienniki brytyjskie z ożywieniem komentują niedawne oświadczenie premiera Attlee w Izbie Gmin, który stwierdził, że eksplozja amunicji w porcie Portsmouth w dniu 4 bm. była rzekomo wynikiem „dywersji". Prasa angielska ocenia oświadczenie Attlee jako zapowiedź dalszego wzmożenia represji przeciwko elementom postępowym. Niektórzy komentatorzy polityczni twierdzą, że sprawa ta omawiana była w dniu 24 bm. na specjalnym posiedzeniu gabinetu, na którym obecni byli lord admiralicji — Hall oraz prokurator generalny — Shawcross. (a).

Kronika polityczna

W dniu 26 bm. Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie — gen. Peng Ming-chih

Komunikat żniwny

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DNIA 27 LIPCA BR.

W dniu 27 lipca zachmurzenie duże z możliwością przelotnych opadów

Plan 5-letni Niemieckiej Republiki Demokratycznej — potężną bronią w walce o jedność Niemiec

Referat wicepremiera Ulbrichta na III Kongresie SED

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w trzecim dniu Kongresu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wicepremier Walter Ulbricht wygłosił przemówienie, poświęcone 5-letniemu planowi gospodarczemu NRD oraz perspektywom niemieckiej gospodarki narodowej.

Mówca przedstawił na wstępie wyniki planu 2-letniego, po czym zakomunikował, że dzięki wykonaniu planu 2-letniego, możliwe będzie podwyższenie przydziałów mięsa i tłuszczów oraz podwyższenie płac od dnia 1 września 1950 r. Ogólna podwyżka płac wyniesie 8 do 15 proc.

Przechodząc z kolei do omówienia 5-letniego planu gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mówca oświadczył, iż przygotowanie i realizacja planu 5-letniego wiążą się ściśle z planową współpracą gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

W interesie trwałej współpracy i udziału we wzajemnej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — powiedział Ulbricht — uważamy za pożądane, aby rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił się do rządów, należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, z prośbą o przyjęcie w skład tej Rady. Pomoże nam to wzmocnić niemiecką gospodarkę pokojową dla dobra całego narodu.

Omawiając zadania planu 5-letniego, Ulbricht zakomunikował, że produkcja przemysłowa w 1955 roku osiągnie 190 proc. poziomu z roku 1936. Obszar zasiewów powiększy się przeciętnie o 25 proc. Dochód narodowy podniesie się o przeszło 60 proc.

Ogólna wartość produkcji przemysłowej w 1955 r. wyniesie 43,8 miliarda marek, podczas gdy w 1950 r. wyniosła ona 23 miliardy marek.

Przemysł metalurgiczny zostanie odbudowany i rozszerzony, by mógł zaopatrzyć w metale przemysł budowy maszyn. W tym celu odbudowane zostaną zakłady o zdolności produkcyjnej 2 milin. ton stali rocznie, oraz powstanie nowa huta, której piece wytwarzać będą 400 tys. ton surówki rocznie.

Mówca stwierdził następnie, że plan 5-letni przewiduje podjęcie specjalnych wysiłków dla zwiększenia wydobycia rudy żelaznej i rudy miedzianej. Podniesie się również wydobycie węgla brunatnego do wysokości 205 milionów ton oraz węgla kamiennego do poziomu 4 milionów ton.

Przemysł budowy maszyn zwiększy swą produkcję o 120 proc., przemysł elektrotechniczny — o 96 proc., przemysł precyzyjny i optyczny — o 139 proc.

Przemysł okrętowy zbuduje w ciągu najbliższych 5 lat 20 oceanicznych statków rybackich oraz 15 transoceanicznych statków transportowych i pasażerskich.

W dalszej części swego przemówienia Walter Ulbricht podkreślił, że przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną stworzyły przesłanki, dzięki którym możliwy jest szybki rozwój Republiki. Znalazło to m. in. wyraz w fakcie, że zobowiązania reparacyjne Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały obniżone o 50 proc.

Omawiając rolę związków zawodowych w realizacji planu 5-letniego Ulbricht zaznaczył, że związki zawodowe muszą się stać szkołą demokracji i socjalizmu.

Mówca przeszedł z kolei do zadań rolnictwa. Zaznaczył on, że punktem wyjścia jest dążenie do zaopatrzenia ludności w jak największym stopniu z własnej produkcji rolnej. Rząd NRD okazuje dużą pomoc pracującym chłopom. Plan 5-letni przewiduje zwiększenie produkcji rolnej w porównaniu z okresem przedwojennym od 8 do 25 proc., a produkcja mięsa podniesie się w ciągu najbliższych 5 lat o przeszło 60 proc.

W ciągu okresu 5-letniego do 1955 r. ilość traktorów wzrośnie od 11.950 do 37.500.

Walter Ulbricht podał do wiadomości, że plan 5-letni przewiduje budowę nowych zakładów przemysłowych, stoczni, osiedli robotniczych. Nadto w 53 miastach, a w szczególności w Berlinie, rozpocznie się planowa odbudowa dzielnic zniszczonych wskutek działań wojennych.

Realizacja planu 5-letniego jest ściśle związana z rozwojem handlu zagranicznego. Niemiecka Republika Demokratyczna rozwija pomyślnie swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Podczas gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej wymiana handlowa z zagranicą rozwija się na zdrowych podstawach, to w Niemczech zachodnich sytuacja przedstawia się wręcz przeciwnie.

Plan Marshalla powoduje wzrost zadłużenia Niemiec zachodnich. W roku 1949 Niemcy zachodnie importowały towary wartości 7,3 miliarda marek, a eksportowały zaledwie za 3,8 miliarda marek.

Handel zagraniczny NRD stawia sobie za zadanie objęcie swoim zasięgiem całych Niemiec. W związku z rozwojem handlu zagranicznego NRD wyłania się sprawa otrzymania możliwości korzystania z portu dla statków oceanicznych.

Jesteśmy przekonani — powiedział Ulbricht — że nadejdzie dzień, w którym handel zagraniczny Niemiec Demokratycznych będzie miał do swej dyspozycji porty w Hamburgu i Lubece. Tymczasem, na podstawie porozumienia z rządem polskim będziemy korzystali z możliwości przeładunkowych polskiego portu — Szczecina.

Mówca zaznaczył, że Niemiecka Republika Demokratyczna dążyć będzie do obalenia muru dzielącego Niemcy wschodnie od zachodnich. Ludność Niemiec zachodnich zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymywania stosunków handlowych z Niemcami wschodnimi.

Proponujemy wszystkim patriotom niemieckim na Zachodzie — powiedział Ulbricht — aby podjęli środki, mające na celu rozwój stosunków handlowych między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Powinni oni wstrzymać import tych towarów amerykańskich i angielskich, które Niemcy sami produkują.

Nadto obowiązkiem ich jest niedopuszczenie do tego, by gubernatorzy amerykańscy i angielscy mieszali się do handlu wewnętrzno - niemieckiego.

Obowiązkiem patrioty niemieckiego jest dążenie do stworzenia takich warunków, by zachodnio - niemieckie koła gospodarcze mogły uczestniczyć w handlu zagranicznym NRD.

Dalsza część przemówienia Waltera Ulbrichta poświęcona była sprawie podniesienia stopy życiowej ludności oraz rozwojowi kultury i oświaty.

Osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej budzą wściekłość reakcji. Usiłuje ona przy pomocy sabotażu i dywersji zakłócić rozwój Republiki. Nakłada to na demokratów niemieckich obowiązek zachowania czujności.

Po napaści Amerykanów na Koreę wszystkie pokojowe siły niemieckie pamiętać muszą, że prowokacyjne metody zastosowane w Korei, mogą być przeniesione na tereny znajdujące się na pograniczu stref.

Plan 5-letni — stwierdził dalej mówca — nie rozwiązuje jeszcze wszystkich żywotnych zagadnień narodu niemieckiego. Nie można rozwiązać tych zagadnień tak długo, jak długo Niemcy są rozbite. Obecnie istnieją warunki, zapewniające zwycięstwo Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Wszystkie warstwy ludności Niemiec zachodnich, z wyjątkiem drobnej garstki, reprezentującej kapitał monopolistyczny, są zainteresowane w zlikwidowaniu niewoli narodowej.

Jeśli się uda doprowadzić do świadomości klasy robotniczej w Niemczech zachodnich, że walka o jedność Niemiec Demokratycznych jest najbardziej żywotnym zagadnieniem narodu niemieckiego, to imperialiści anglo - amerykańscy nie będą mogli się tam nadal utrzymać.

Jest przy tym rzeczą konieczną — podkreślił mówca — by walka o zjednoczone Niemcy prowadzona była nie jak uprzednio, tylko przy pomocy argumentów, lecz należy wszelkimi sposobami uświadomić ludność Niemiec zachodnich o osiągnięciach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ścisła łączność NRD ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pokazuje całemu narodowi niemieckiemu, jak można rozwiązać najbardziej żywotne zagadnienia Niemiec w sposób odpowiadający interesom narodu.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że zrzucenie pęt planu Marshalla przyczyniłoby się natychmiast do poprawienia sytuacji ludności pracującej Niemiec zachodnich. Nie czekamy jednak — powiedział Ulbricht — na ten moment, lecz już teraz pomagamy gospodarce zachodnio - niemieckiej przez włączenie interesów gospodarczych Niemiec zachodnich do naszej zagranicznej polityki handlowej.

Osiągnięcia w odbudowie NRD — powiedział w zakończeniu swego przemówienia Ulbricht — sprawiają, że stosunek sił w Niemczech zaczyna się przechylać na stronę Frontu Narodowego i sił pokojowych. Plan 5-letni jeszcze bardziej przyśpieszy ten rozwój i stanie się potężną bronią w walce o jedność Niemiec. Walce tej przewodzić musi Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

Bojownicy o pokój na całym świecie podpisują apel sztokholmski

Dalsze postępy akcji protestacyjnej wobec agresji USA w Korei

LONDYN (PAP). — Z Karachi donoszą, że utworzony tam niedawno Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę do ludności Pakistanu.

Domagamy się — stwierdza odezwa — by jedyni legalni przedstawiciele narodu chińskiego — reprezentanci Chin Ludowych zostali dopuszczeni do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Domagamy się także, by przedstawicielom Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej dano możność wypowiedzenia się w Radzie Bezpieczeństwa. (a)

We Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim czyni dalsze postępy.

W mieście Epernay (departament Marne) 56,5 proc. mieszkańców podpisało apel sztokholmski. W Kantonie Aller (departament Gard) apel podpisało 95 proc. mieszkańców, a w mieście Aveilly (departament Nord) — 90 proc. mieszkańców. W miastach Boussan (departament Haute - Garonne) i Porchefontaine (departament Seine et Oise) księża wezwali swych parafian do podpisywania apelu sztokholmskiego i sami podpisali apel. (a)

W Holandii

HAGA (PAP). — Robotnicy portowi Amsterdamu postanowili nie rozładowywać statków przybywających do Holandii z amerykańskim sprzętem wojennym. Robotnicy portowi Amsterdamu wezwali robotników innych portów holenderskich do czynnej walki w obronie pokoju. (a)

Górnicy szkoccy przeciw agresji USA w Korei

LONDYN (PAP) — Jak donosi dziennik „Daily Worker", Komitet Wykonawczy związku zawodowego górników szkockich uchwalił rezolucję, domagającą się wycofania wszystkich zagranicznych sił zbrojnych z Korei. (a)

600 tys. podpisów w Argentynie

NOWY JORK (PAP). — Postępowa prasa argentyńska donosi, że w Argentynie szerzy się ruch protestu przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Dotychczas w Argentynie zebrano już ponad 600 tysięcy podpisów pod apelem sztokholmskim. Krajowy kongres obrony pokoju zamierza zebrać 3 miliony podpisów do dnia rozpoczęcia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. (a)

Wielu wybitnych działaczy hiszpańskich oraz przedstawicieli hiszpańskich organizacji w Argentynie poparło apel sztokholmski.

Jako Hiszpanie — głosi manifest opublikowany przez tych działaczy — uważamy, że ojczyzna nasza będzie jednym z pierwszych krajów, które ucierpią wskutek zastosowania broni atomowej. Uważamy przeto za nasz obowiązek przyłączyć się do apelu w sprawie zakazu używania energii atomowej dla celów wojennych. (a)

W Bułgarii

SOFIA (PAP). — Bułgarska agencja telegraficzna podaje, że do 24 lipca pod apelem sztokholmskim w Bułgarii podpisało się 83 proc. ludności.

We Włoszech

RZYM (PAP). Komitet krajowy obrońców pokoju podał do wiadomości, iż ilość osób, które w Mediolanie podpisały Apel Sztokholmski, doszła do 910.000. W Reggio Emilia Apel podpisało 851.000 osób, w Terni—90.000, w Brescia — 180.000.

W prowincji Bolonii zebrano 471.000 podpisów. We wsiach prowincji bolońskiej procent osób, które podpisały Apel, jest niezwykle wysoki w porównaniu z ilością mieszkańców. W Azola np. podpisało Apel 96 proc. ludności, w Crespellano — 95 proc. itd.

Dziesiątki powszechnie znanych profesorów uniwersytetów i szkół wyższych zgłaszają w w dalszym ciągu akces do Apelu Sztokholmskiego.

W Izraelu

TEL AVIV (PAP). — Jak donosi izraelski komitet obrony pokoju, dotychczas apel sztokholmski podpisało przeszło 261 tys. osób. tj. ponad 30 proc. dorosłej ludności kraju. W Tel Avivie zebrano 83 tys. podpisów. W Haifie i okolicy — 43 tys., w Jerozolimie — 26 tys. W wielu miastach i osiedlach apel podpisało przeszło 50 proc. ludności. Akcja zbierania podpisów trwa. (c)

Lokalne organizacje Partii Pracy krytykują politykę kierownictwa labourzystowskiego

LONDYN (PAP). Ogłoszony został porządek obrad dorocznej konferencji partii labourzystowskiej, która odbędzie się w pierwszych dniach października w Margate. Porządek obrad zawiera liczne rezolucje, przesłane przez poszczególne oddziały partii labourzystowskiej i zawierające ostrą krytykę zagranicznej i wewnętrznej polityki kierownictwa partii.

Szereg rezolucji potępia poparcie, udzielane przez kierownictwo partii zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich w Korei. Wiele rezolucji domaga się stanowczo zakazu broni atomowej.

Rezolucja oddziału partii labourzystowskiej w Axebridge wzywa rząd premiera Attlee do położenia kresu polityce „zimnej wojny" i do prowadzenia polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Podobną rezolucję zgłosił oddział partii w Glocestershire.

Około 60 rezolucji potępia wewnętrzną politykę rządu Attlee przede wszystkim w dziedzinie płac robotniczych. Rezolucje te podkreślają, że utrzymywanie płac robotniczych na poziomie z 1945 r., podczas gdy zarobki kapitalistów i ceny stale wzrastają, — jest zdradą interesów klasy robotniczej. (a)

Prasa radziecka o odsłonięciu pomnika Lenina w Poroninie

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka zamieściła depesze o uroczystościach odsłonięcia pomnika Lenina w Poroninie.

Dziennik „Prawda" zamieścił korespondencję własną, zawierającą szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości w Poroninie. „Prawda" podkreśla, że odsłonięcie pomnika Lenina, wielkiego wodza mas pracujących całego świata, twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, było jednym z doniosłych wydarzeń w uroczystościach Święta Wyzwolenia.

„Czarci Zleb" na ekranach Moskwy

W Ministerstwie Kinematografii ZSRR odbył się pokaz polskiego filmu artystycznego „Czarci Żleb". (Tytuł rosyjski: „Czortowo Uszczelje"). Wszystkie role są dubbingowane na język rosyjski przez artystów teatrów leningradzkich. W najbliższych dniach „Czarci Żleb" wejdzie na ekrany moskiewskie.

Nowa rozgłośnia krakowska — dzieło polskiego robotnika i inżyniera

Nowa Rozgłośnia Polskiego Radia, otwarta w dniu Święta Odrodzenia w Krakowie, wykonana została całkowicie według projektów polskich fachowców, którzy oparli się na najnowszych doświadczeniach radzieckiej techniki radiowej.

Projekt urządzeń rozgłośni opracował dział elektroakustyki Polskiego Radia w Warszawie, pod kierownictwem naczelnego inżyniera Aleksandra Janika. Wykonaniem projektów zajęły się Centralne Warsztaty Polskiego Radia w Warszawie, które wyposażyły rozgłośnię we wszystkie potrzebne jej urządzenia. Pracami tymi kierował inż. Kiełpiński. Prace budowlane przeprowadziło PPB pod kierownictwem inż. Marchewczyka

Na znak solidarności z ludem Korei społeczeństwo polskie składa fundusze na rzecz ofiar nalotów amerykańskich

Społeczeństwo polskie protestuje energicznie przeciw zbrodniom agresorów amerykańskich w Korei. Ludzie ze wszystkich warstw społecznych spontanicznie składają pieniądze na rzecz ofiar nalotów amerykańskich, dokumentując tym swoją gorącą sympatię i solidarność z ludem Korei.

Robotnicy zakładów przemysłowych, rzemieślnicy, inteligencja pracująca na całym Wybrzeżu, potępiając na masowych zebraniach napaść imperialistów na naród koreański, organizuje zbiórkę na rzecz pomocy dla ofiar napaści. M. in. załoga zespołu PGR Rusocin zebrała na ten cel 64.877 zł, pracownicy spółdzielni pracy w Oliwie — 17.400 zł, słuchacze Wojewódzkiej Szkoły PZPR — 15.540 zł, członkowie związków zawodowych w powiecie kościerskim — ponad 125 tys. zł, zaś pracownicy Centrali Sprzętu Budowlanego w Gdańsku — ponad 10 tys. zł.

Na ogólnym zebraniu odzieżowców jednomyślnie przyjęto rezolucję, która m. in. mówi: „Protestujemy przeciwko używaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych jako płaszczyka do imperialistycznych machinacji wojennych na Dalekim Wschodzie."

Księża protestują przeciwko agresji amerykańskiej

Księża — członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Gdańsku powzięli na specjalnym zebraniu uchwałę, w której przesyłają gorące pozdrowienia walczącemu o wolność narodowi Korei.

Zebrani księża złożyli 11.750 złotych na rzecz ofiar nalotów amerykańskich w Korei.

Zebrania protestacyjne odbyły się we wszystkich Państwowych Gospodarstwach Rolnych na terenie Wybrzeża. Robotnicy tych gospodarstw zebrali 172 tys. na fundusz pomocy dla cywilnej ludności Korei.

Robotnice i robotnicy Łodzi i województwa prowadzą przybierającą stale na sile akcję zbiórkową funduszu na rzecz ofiar barbarzyńskich nalotów gangsterów amerykańskich na spokojną ludność Korei.

Pracownicy Centralnego Zarządu Przem. Jedw. - Galanteryjnego wpłacili na ten cel ok. 16 tys. zł, załoga fabryki pluszu i dywanów zebrała ponad 40 tys. zł, robotnicy widzewskiej fabryki maszyn zebrali ponad 15 tys. zł.

Masowo wysyłają robotnicy listy do Koreańskiej Partii Robotniczej i jej sekretarza — bohatera ludu koreańskiego—Kim Ir - sena.

Młodzież miast i wsi — bohaterskiej młodzieży Korei

Młodzież chłopska z gminy Śmiechów, pow. koszalińskiego, zrzeszona w ZMP i SP powzięła na ogólnym zebraniu uchwałę przeprowadzenia zbiórki pieniężnej na rzecz cywilnej ludności koreańskiej i natychmiast przystąpiła do zbiórki.

Dzieci robotników łódzkich, przebywające na koloniach letnich w Ludku - Zdroju, nadesłały do Zarz. Gł. Związku Włókniarzy rezolucję, przyjętą na zebraniu: „Ślemy bohaterskiej młodzieży koreańskiej pozdrowienia z kraju budującego socjalizm — głosi rezolucja. — Solidaryzujemy się z walczącym o pokój ludem Korei, bo jego walka o pokój jest naszą walką".

Rezolucję podobnej treści uchwalili chłopcy, przebywający na koloniach letnich w Stalowej Woli.

*

Zawodnicy i działacze sportowi, zrzeszeni w klubach i kołach ZS „Kolejarz" w okręgu poznańskim, postanowili wziąć najczynniejszy udział w zbiórce pieniężnej na rzecz ofiar bombardowań miast i wsi Korei. (a)

Obfite plony w Związku Radzieckim

Kampania żniwna w południowych okręgach ZSRR dobiega końca

MOSKWA (PAP). — Kampania żniwna w południowych okręgach ZSRR dobiega już końca.

Meldunki napływające z republik środkowo - azjatyckich, z Azerbejdżanu, Gruzji, Ormiańskiej SRR i Północnego Kaukazu donoszą o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych przez liczne kołchozy i sowchozy.

W licznych kołchozach rozpoczęto już wydawanie zaliczek w naturze na poczet dniówek obrachunkowych. W kołchozach obwodu Krasnodarskiego wysokość zaliczek wynosi około 1.000 kg zboża na każdą rodzinę kołchozową. (d)

Agent wywiadu angielskiego przed sądem w Warszawie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanął w dniu 26 bm. Władysław Śliwiński oskarżony o prowadzenie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej.

Śliwiński, obywatel polski, będąc płatnym agentem wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6", z polecenia swych mocodawców przybył w 1947 roku transportem repatriacyjnym do Polski, gdzie zorganizował szeroko rozgałęzioną sieć wywiadowczą. Agentami Śliwińskiego zostali b. członkowie współpracujących w okresie okupacji z wywiadem niemieckim i Gestapo grup akowskich „Cecylii" i „Łupaszki", członkowie dywersyjnej bandy „Orlika", agenci andersowscy, dawni „dwójkarze", elementy białogwardyjskie. Przy pomocy swych agen'ów Śliwiński zbierał wiadomości szpiegowskie z dziedziny wojskowej gospodarczej i politycznej. Przesłał on do centrali szpiegowskiej w Londynie 45 raportów wywiadowczych o dyzlokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, dane o rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie i stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Oskarżony utrzymywał stałą łączność z centralą szpiegowską w Londynie, otrzymując stamtąd zadania i instrukcje wywiadowcze oraz fundusze na finansowanie roboty szpiegowskiej.

Oprócz działalności wywiadowczej sieć szpiegowska Śliwińskiego przygotowywała z polecenia centrali londyńskiej szereg zbrojnych zamachów terrorystycznych. Grupa ta zaopatrywana była w broń i amunicję.

Śliwiński pobierał za swą działalność szpiegowską stałe wynagrodzenie. W ciągu roku wypłacono mu 6.600 dolarów i ponad 450 tysięcy złotych.

Szukajcie, a nie znajdziecie

„Widać teraz zupełnie wyraźnie, — pisze „Daily Mail" — *że Stany Zjednoczone lepiej by zrobiły, nie angażując swych sił w akcji lądowej i zadowalając się blokadą morską Korei, połączoną z intensywną akcją lotniczą...* Cóż skłoniło reakcyjny dziennik do tych pesymistycznych wynurzeń? Szereg porażek, poniesionych przez wojska amerykańskie w Korei, a szczególnie — utrata Tajdżonu. Dlatego też „Daily Mail" snuje dalej swe żale: *„Klęska prestiżowa, wynikająca z pozostawienia armii południowo - koreańskiej jej losowi byłaby w każdym razie mniejsza niż klęska prestiżowa, wynikająca z porażki wojskowej. Najpoważniejszą stratą amerykańską jest bowiem strata prestiżu na Dalekim Wschodzie".*

„Dobrze zbudowane jednostki"

Nad tym traconym prestiżem ubolewa cała reakcyjna prasa zachodnia, jak gdyby kiedykolwiek kolonizatorzy i interwenci mogli się cieszyć prestiżem u gnębionych ludów.

Nie o bylejaki prestiż im chodzi, ale o prestiż „rasy panów". *„Wydaje się, że armia amerykańska straciła wiele ze swych umiejętności zdobytych w czasie wojny"* — twierdzi brytyjski „Sunday Dispatch", zapominając, że i w czasie wojny te umiejętności nie były olśniewające. I to samo pismo dodaje: *„Armia ta składa się z rosłych, dobrze zbudowanych ludzi, ale jest zupełnie do niczego w sensie organizacyjnym. Nie można zapominać, że porażki tej armii stanowią najpotężniejszy cios dla prestiżu białej rasy w Azji".*

A więc o to chodzi twórcom teorii nowych „Herrenvolków" i wyższości białej rasy. O to, że armia północno - koreańska, której żołnierzy uważają za „niższą rasę" — przepędza na zbity łeb „rosłych, dobrze zbudowanych ludzi" z armii panów.

Koreańska lekcja drogo kosztuje obrońców „prestiżu białej rasy" w Azji.

Truman walczy z widmami

Wprawdzie wojska amerykańskie niezbyt dają sobie radę z walką przeciw oddziałom armii ludowej, za to politycy amerykańscy wyspecjalizowali się w walce z wiatrakami i widmami.

W wielkim strachu, jakiego napędziła amerykańskim kongresmenom nieprzerwana ofensywa wojsk ludowych — senat amerykański dał Trumanowi specjalne pełnomocnictwa do kontroli statków zagranicznych, zawijających do portów amerykańskich.

Cóż grozi Stanom Zjednoczonym ze strony handlowych i pasażerskich okrętów?

O, niebezpieczeństwo jest chyba wielkie, bo jak głosi oficjalna motywacja tego kroku, uchwała ta ma bronić Stany Zjednoczone przed *„atakiem statków-widm, wiozących bomby atomowe".*

W poszukiwaniu winnych

„Za czasów Wilsona i Roosevelta płaciliśmy wysokie koszty wojny bijąc się za cudze sprawy — stwierdza gorzko „Chicago Tribune" — *ale za Trumana nadal płacimy za te wojny a w dodatku nasi sojusznicy wcale nie chcą się bić".* „Chicago Tribune" uważa, że ci „sojusznicy" — to nie tylko lisynmanowcy, którzy aż nazbyt chętnie ustąpili placu boju Amerykanom, ale i ci członkowie ONZ, którzy głosowali wprawdzie za amerykańską rezolucją, ale nie kwapią się bynajmniej z wysyłaniem posiłków na front. Jak stwierdza pismo — *„w tydzień po apelu Trygve Lie nadeszło 8 czy 9 odpowiedzi od 52 państw, które poparły wojnę Mr. Trumana, ale odmawiają wysłania żołnierzy".*

Toteż amerykańska dyplomacja coraz mocniej dobiera się do niewdzięcznych satelitów. W związku z rozpoczynającą się w Londynie konferencją zastępców ministrów spraw zagranicznych krajów paktu atlantyckiego „New York Times" odsłania plany amerykańskie:

„Stany Zjednoczone na posiedzeniu londyńskim zażądają od swych sojuszników atlantyckich bardziej proporcjonalnego poparcia swych wysiłków".

Tak więc Waszyngton wszedł w okres generalnych poszukiwań. Truman szuka kredytów, Mac Arthur sojuszniczych żołnierzy, a wszyscy razem „utraconego prestiżu". Cóż, w tym wypadku stare powiedzenie wymaga drobnej poprawki: „Szukajcie, a nie znajdziecie...".

Z. A.

Wiadomości z ZSRR

DEKADA SZTUKI NARODU KOMI-PIERMIACKIEGO W MOŁOTOWIE

W Mołotowie odbyła się ostatnio Dekada Sztuki Komi-Piermiackiej, która stała się przeglądem twórczych osiągnięć odrodzonego narodu komi-piermiackiego.

Nieliczny naród komi-piermiacki, zamieszkujący północno-zachodnią część obecnego obwodu mołotowskiego, skazany był za caratu na wymarcie. Dopiero po Rewolucji Październikowej narod ten uzyskał możliwości wszechstronnego rozwoju.

Przed 20 laty w mieście Kudymkarze założono pierwsze studium teatralne, które zostało następnie przekształcone w Komi-Piermiacki teatr dramatyczny im. Gorkiego.

Dekada Sztuki Komi-Piermiackiej wzbudziła wielkie zainteresowanie. Podczas dekady wystawiono sztukę Swieczkowa p.t. „Było to nad Iźwą", poświęconą walce Komi-Piermiaków z uciskiem obszarniczym, „Cudzy cień" — Simonowa i inne.

NOWY RADZIECKI FILM KOLOROWY O ZAGŁĘBIU DONIECKIM

W Zagłębiu Donieckim nakręcane są zdjęcia do nowego radzieckiego filmu artystycznego p.t. „Bitwa o węgiel". Wiele scen nakręcanych jest bezpośrednio w kopalniach. Przed kilku dniami utrwalono na taśmie filmowej pracę górników przodującej w Zagłębiu Donieckim kopalni nr 421 im. Mołotowa.

Scenariusz nowego filmu opracował znakomity pisarz radziecki, autor powieści „Dusze nieujarzmione" znanej szerokim rzeszom czytelników polskich, laureat Nagrody Stalinowskiej — Borys Gorbatow oraz W. Aleksiejew.

OTWARCIE XXI MIĘDZYNARODOWEGO PRZETARGU FUTER W LENINGRADZIE

W Leningradzie nastąpiło otwarcie XXI Międzynarodowego Przetargu Futer.

Na przetarg przybyło około 100 przedstawicieli firm futrzanych z Ameryki i państw europejskich. Większość przybyłych handlowców to właściciele i dyrektorzy firm angielskich i amerykańskich. Szeroko reprezentowane są również firmy francuskie i włoskie.

Przetarg rozpoczął się w rb. podobnie jak i w latach ubiegłych, sprzedażą futer gronostajowych. Z kolei rozpoczęła się sprzedaż niewyprawionych futer wiewiórki syberyjskiej.

Wszystkie transakcje zawierane są w rublach radzieckich. Po raz pierwszy przetarg odbywa się w języku rosyjskim. Zdaniem uczestników przetargu, popyt będzie bardzo duży, z uwagi na szeroki asortyment i wysoką jakość futer. Przetarg — zdaniem przedstawicieli firm zagranicznych — powinien przyczynić się do stabilizacji cen na międzynarodowym rynku futrzanym.

Z ŻYCIA PARTII

Szkolenie kadr fachowców przy warsztacie pracy

Jak słuszna jest troska naszej partii o stały wzrost kadr na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, dowodzi przykład Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy.

Plany w naszym zakładzie z roku na rok rosną i rośnie również wydajność pracy. Jeśli przyjąć, że w 1947 r. wydajność wynosiła 100 — to w 1948 r. wynosiła ona 136, w 1949 r. — 205, 1950 r. — 218 proc. W 1955 r. wydajność ma wzrosnąć do 273 proc.

Ze wzrostem zadań wzrastają trudności w ich wykonywaniu.

Najpoważniejsza z tych trudności — to słabo opracowana dokumentacja techniczna poszczególnych zleceń — brak inżynierów i techników, słabo opracowane rysunki wykonawcze. Poważną trudność stanowi też stały niedobór wykwalifikowanych robotników, szczególnie w dziale obróbki mechanicznej.

Szybki wzrost zadań zmusił kierownictwo zakładu wraz z komitetem fabrycznym do szukania we własnym zakresie dróg rozwiązania problemu braku fachowców. Zdecydowaliśmy, wzorując się na metodzie, która szeroko jest stosowana w radzieckich zakładach — wciągnąć naszych przodowników do pracy nad podnoszeniem kwalifikacji robotników przy warsztatach. Współzawodnictwo rozwijało się u nas dobrze. W realizacji tego współzawodnictwa wyrośli przodownicy pracy, osiągający 170 a nawet 200 proc. normy.

Z inicjatywy komitetu partyjnego dyrekcja zaproponowała naszym przodownikom, aby swoje doświadczenia, swoją wiedzę praktyczną przekazali załodze i doprowadzili do tego, by średnie wyrobienie ich grupy produkcyjnej było zbliżone do ich własnego wyrobienia.

Mieliśmy siedmiu wykwalifikowanych formierzy — mamy ich obecnie czterdziestu dwóch

Przodownicy nasi przyjęli tę propozycję na próbę. Jako pierwsi system pracy w grupie rozpoczęli przodownicy odlewni. Chodziło głównie o zwiększenie kadry formierzy.

Na odlewni było siedmiu doświadczonych formierzy - przodowników. Każdemu z nich przydzieliliśmy grupę robotników 8 — 12 ludzi. Przodownikowi do pomocy przydzielono politycznego organizatora.

Przodownicy rozpoczęli systematycznie dzielić się swoimi wiadomościami z grupą przez nich kierowaną. Próba w odlewni powiodła się ponad nasze oczekiwania. Produkcja zaczęła szybko wzrastać. Stały instruktaż przodowników, codzienna analiza wykonanej pracy, omawianie planów na dzień następny sprawiły, że niewykwalifikowani robotnicy zaczęli nabierać wprawy i opanowywać zasady dobrego formowania. Po odlewnie przodownicy grup omawiali każdą źle odlaną sztukę, wyjaśniając przyczyny powstania braku. Ważniejsze braki analizowano na tygodniowej naradzie przodowników grup. Osiągnięte wyniki w odlewni całkowicie potwierdziły wyższość pracy w grupie nad indywidualną.

Najlepsze wyniki miała grupa formierza Klemensa Polcyna. Dziewięciu robotników, których daliśmy do jego grupy przed rokiem, jako zupełnie niewykwalifikowanych — obecnie jest doskonałymi formierzami, którym powierzamy samodzielną pracę. Spośród nich wybija się szczególnie młodzieżowiec z SPP — Kaczor.

Podobnymi wynikami mogą się wykazać grupy Bernarda Kozłowskiego, Jana Sochy, Franciszka Królikowskiego, rdzewiarzy Cylkiego.

Po roku zamiast siedmiu formierzy — zakłady nasze posiadają 42 formierzy, rzeczywiście wykwalifikowanych.

Grupa Pawłowskiego prześcignęła jego własne wyniki

Na podstawie tych doświadczeń, po przeanalizowaniu ich wraz z dyrekcją w fabrycznym komitecie partyjnym i radzie zakładowej, podzielono całą załogę na podobne grupy.

Na wydziale kuźni - kotlarni, montażowni, eksperyment również się udał. Natomiast na wydziale obróbki mechanicznej mieliśmy trudności do stycznia br. Na obrabiarkach grupy produkcyjne nie potrafiły przekroczyć ani nawet zbliżyć się do granicy osiąganej przez ich przodowników, dopiero od kwietnia wyniki wyraźnie się poprawiły.

Dwie grupy prowadzone przez bezpartyjnych przodowników, aktywistów związkowych, skutecznie współzawodniczą z innymi grupami kierowanymi przez członków partii. Grupy te, to grupa Henryka Mroczyńskiego w modelarni i grupa Pawłowskiego w kotlarni.

Przodownicy nasi doprowadzili do tego, że grupy przez nich kierowane osiągnęły ich wyrobienie norm. Znacznie wzrosła wydajność pracy. Na kotlarni, która nie przekraczała przedtem nigdy średnio 130 proc. normy — grupa Pawłowskiego, który wyrobił 165 proc., po pewnym czasie osiągnęła a nawet przekroczyła jego wykonanie, zdobywając 170 proc.

Kursy doszkalania majstrów, ślusarzy, tokarzy, odlewników

Przez cały rok przodownicy szkolili tak jak umieli praktycznie podległe im grupy. Otrzymywali zadania w postaci planów miesięcznych i tygodniowych, omawianych na naradach wytwórczych, ale nie zdołaliśmy opracować sprecyzowanego szkolenia samych przodowników. Tak samo nie potrafiliśmy w systematyczny sposób naszych majstrów doszkolić do poziomu techników.

Zorganizowaliśmy więc od września ub. r. do stycznia br. kursy doszkoleniowe dla majstrów, ślusarzy, tokarzy i odlewników. Kursy te dały dość dużo tym, co uczęszczali na nie systematycznie. Ale na ogół frekwencja była dość słaba. Dlaczego? Uważamy, że niedostatecznie je propagowaliśmy, a poza tym nie były one dość atrakcyjne, bo nie przeprowadzano równocześnie z wydaniem świadectw przeszeregowań w sposób uwypuklający wpływ ukończenia kursu na przegrupowanie. Takie przegrupowanie winno się odbyć na zebraniu ogólnym.

Dlaczego nie szkolono w systematyczny sposób przodowników pracy i majstrów?

Odpowiedź krótka — ponieważ nie miał kto u nas tego robić. Nasi inżynierowie, których mamy „na lekarstwo" nie podołali temu zadaniu. Nasi technicy również nie byli wykorzystani do tej akcji, ponieważ i oni winni być szkoleni w nowych metodach pracy. Trzeba powiedzieć, że o ile na wydziałach produkcyjnych b. szybko przyjęły się grupy produkcyjne i przez to i masowe doszkalanie wzrosło — to samokształcenie w analogicznych grupach w biurze konstrukcyjnym nie jest należycie zorganizowane.

Dość dobrze pracują nad sobą grupy biura fabrykacyjnego, w którym pracują sami wysunięci, ale i tu brak im wyższego technicznego kierownictwa.

A jak wygląda szkolenie ideologiczne?

Wyniki kursów I i II stopnia udowadniają, że towarzysze coraz bardziej przekonywają się, że zdobycie podstawowych wiadomości ideologicznych i ekonomicznych ułatwia im następnie osiąganie wyników w pracy nad podniesieniem swych kwalifikacji. Frekwencja na tych kursach zupełnie dobra — sięga do około 95 proc.

Powołujemy stały komitet kadr

W jaki sposób chcemy wykonać zadania postawione przed zakładem przez 6-letni Plan?

Powołujemy do życia stały komitet szkolenia kadr, którego zadaniem będzie na podstawie wytycznych Planu 6-letniego podzielić załogę ściśle według zawodów i grup taryfikatora (załącznik do umowy zbiorowej).

Zamierzamy opracować instrukcje szkolenia dla poszczególnych grup; wprowadzić systematyczne przeszeregowanie robotników produkcyjnych i pomocniczych co 3 miesiące na podstawie repetytorii i osiągnięć tych wyników w pracy co do ilości i jakości; opracować szkolenie wprost na warsztatach metodą instrukcyjno - seminaryjną; opracować system stałego szkolenia i kontroli przodowników grup politycznych i produkcyjnych oraz majstrów.

Program pracy komitetu szkoleniowego, jak również opracowane przez niego programy szkolenia będą dyskutowane i zatwierdzane na rozszerzonym komitecie fabrycznym. Na podstawie niedociągnięć produkcyjnych tak z winy warsztatów, jak również działów technicznych — opracowywać będziemy materiał wykładowy, względnie instrukcyjny.

Tak pomyślane szkolenie na pewno pozwoli nam na przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego posiadanymi kadrami.

Z. OSTROWSKI

członek egzekutywy komitetu zakładowego PZPR Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy

Egzekutywa KW w Poznaniu omawia działalność TPPR

Egzekutywa KW, omawiając działalność TPPR na terenie województwa poznańskiego stwierdziła m. in.:

W ciągu roku nastąpił wzrost członków TPPR o 120 proc., osiągając na 10.5.1950 r. liczbę 263.733 członków, zrzeszonych w 1.561 kołach, z tego 382 wiejskich.

Najlepsze wyniki w umasowieniu organizacji uzyskał oddział miejski w Ostrowcu, skupiając w szeregach Towarzystwa 30 proc. ludności. Drugie miejsce zajął oddział miejski Poznań (28 proc. ludności) i trzecie miejsce oddział miejski Gniezno (26 proc. ludności).

Od czerwca 1949 r. do maja 1950 r. TPPR przeprowadziło na terenie całego województwa tysiące zebrań, pogadanek i imprez przy dobrej frekwencji. Poza tym odbyło się 120 odczytów z przezroczami, przy udziale ok. 8.000 osób oraz 4.597 pietnastominutowych prelekcji. Najlepszą frekwencją cieszą się odczyty i pogadanki na wsi, wygłaszane przez uczestników wycieczek do ZSRR.

Wystawę „Malarstwo, rzeźba i grafika ZSRR" zwiedziło ok. 40.000 osób.

Oddział miejski w Kaliszu zorganizował wystawę na temat „Życie robotnika i chłopa w ZSRR". Oddział miejski w Poznaniu zorganizował wystawę pt. „Tołstoj i 30 lat władzy radzieckiej" oraz wystawę pt. „ZSRR — kraj stu narodów".

Prócz tego na terenie województwa zorganizowano 14 wystaw książki i prasy radzieckiej. Wszystkie te wystawy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Urządzono również 16 stoisk sprzedaży książek i czasopism radzieckich oraz 4 loterie książek radzieckich.

Wystawę „Mickiewicz i Puszkin" zwiedziło ok. 15.000 osób. Przy oddziałach powiatowych i kołach TPPR istnieje 378 punktów bibliotecznych. Czytelnictwo jest dobrze rozwinięte.

Kącików Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w świetlicach, zorganizowano do 10 maja br. 1.956, z tego 1 026 w miastach i 930 po wsiach. Prócz czytania czasopism odbywają się w świetlicach pogadanki i dyskusje, powstają zespoły artystyczne itp.

Kina objazdowe spełniają na ogół swoje zadanie. Niektórzy z kierowników kin prowadzą dobrą pracę propagandową, rozprowadzając książki i broszury o tematyce radzieckiej.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano na terenie województwa 768 kursów języka rosyjskiego w miastach i 59 na wsi. Zainteresowanie kursami języka rosyjskiego wzrasta, a książka radziecka znajduje coraz szersze rzesze czytelników.

Zarząd okręgu przeprowadził ekshumację zwłok żołnierzy radzieckich i polskich w 3 powiatach. Razem ekshumowano zwłoki 688 żołnierzy radzieckich i 58 polskich.

Egzekutywa KW stwierdziła, że mimo niewątpliwych osiągnięć, TPPR przejawiało dotychczas za słabą działalność na odcinku wiejskim. Zarząd okręgu nie zwracał do tej pory należytej uwagi na koła wiejskie i za mało je obsługiwał.

Egzekutywa KW m. in. poleciła Zarządowi okręgu TPPR wzmocnić pracę organizacyjną i propagandową szczególnie na terenie wiejskim z uwzględnieniem działalności ekip łączności miasta ze wsią.

Zarząd okręgu TPPR winien otoczyć wszystkie oddziały powiatowe opieką instrukcyjną i obsadzić je instruktorami etatowymi.

Egzekutywa KW poleciła komitetom powiatowym omówić na najbliższych posiedzeniach ich egzekutyw działalność TPPR na swoim terenie w celu podniesienia pracy TPPR na wsi, oraz przyciągnąć do współpracy w tej dziedzinie wszystkie terenowe organizacje społeczne.

Związek Radziecki — czołowy bojownik o sprawę pokoju

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Mikołaj Tichonow

Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju

Gdy patrzysz na ludzi radzieckich, którzy wszędzie — w murach uniwersytetów, w fabrykach, na zebraniach, w prywatnych mieszkaniach, na polach i w mieście, w odległych zakątkach kraju i w stolicy podpisują apel sztokholmski — stajesz się dumny z człowieka kraju socjalizmu, z człowieka epoki stalinowskiej.

Pierwszym dekretem młodego państwa radzieckiego był dekret o pokoju i o ziemi. Republika Rad nikomu nie zagrażała wojną. Jednakże reakcjoniści, imperialiści i bankierzy napadli brutalnie na młodą Republikę i zionąc nienawiścią, zorganizowali przeciw niej pochód krzyżowy czternastu państw, by zniszczyć ją i zetrzeć z powierzchni ziemi. Mordercy i grabieżcy, którzy chcieli zdusić jasną pochodnię Października i pogrążyć ludzkość w mroku nienawiści — ponieśli klęskę.

Człowiek radziecki stał się budowniczym socjalizmu. I znowu imperialiści zaczęli zagrażać światu wojną i znowu zwolna zaczęli wychowywać nowych grabieżców i morderców, by napaść na ludzkość, a przede wszystkim na Związek Radziecki.

Przypomnijcie sobie historię, przewertujcie karty dziejów, a przekonacie się, że naród radziecki, budując nowe życie, wznosząc rusztowania pod budowę socjalizmu, ani na chwilę nie zapomniał o walce o pokój dla wszystkich narodów. We wszystkich konfliktach międzynarodowych, prowokowanych przez nowych spiskowców przeciwko pokojowi, Związek Radziecki zajmował stanowisko bojownika o pokój, bojownika o prawdę. Cały świat słyszał głos rządu radzieckiego w okresie wojny w Hiszpanii i w owe dni, gdy Hitler napadł na spokojną Czechosłowację i wówczas, gdy zbrodniarze — samurajowie rozrywali na części Chiny. Był to głos w obronie pokoju, głos przeciwko wszelkim agresorom, głos, demaskujący intrygi spiskowców, którzy organizowali nową wojnę światową.

Gdy imperialiści świadomie i rozmyślnie rozpętali drugą wojnę światową, ludzie radzieccy ponieśli ogromne ofiary, rozbijając hydrę faszystowską i wyzwalając narody Europy z najstraszniejszego jarzma, jakie znała historia.

Rząd radziecki z honorem wypełniał i nadal wypełnia wszystkie układy, zawarte przezeń w imieniu narodu radzieckiego w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, nie biorąc przykładu z innych rządów, których podpisy również widnieją pod tymi układami. Rząd radziecki konsekwentnie walczy o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

W tymże samym czasie koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii opracowywały plany nowej wojny i dziś podżegacze wojenni wcielają w życie swe zbrodnicze zamiary.

Z trybuny ONZ Związek Radziecki zdemaskował nowokreowanych pretendentów do panowania nad światem, którzy grożą ludzkości różnymi metodami zagłady, w pierwszym zaś rzędzie bombą atomową.

Naród radziecki własnym wysiłkiem opanował tajemnicę energii atomowej, lecz nie wykorzystał tego wynalazku w celu szantażu, nie uczynił z niego narzędzia groźby w stosunku do innych narodów. Znając tajemnicę bomby atomowej, Związek Radziecki pierwszy zaproponował ustanowienie zakazu broni atomowej, jako narzędzia zagłady, pierwszy zażądał wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Związek Radziecki proponował to niejednokrotnie. Jednakże wszystkie jego usiłowania napotykały na przeszkody, stawiane przez tych, którzy pragną rozpętać zarzewie nowej wojny, przez tych, którzy dążą do agresji w imię swych zysków.

Podpisując apel w sprawie zakazu broni atomowej, narody ZSRR manifestują swą jedność moralno-polityczną i miłość do partii i rządu, które mocno i trwale scementowały ludzi radzieckich w walce o wolność narodów, o ich świetlaną przyszłość, o sprawę pokoju i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Ludzie radzieccy zawsze pochwalali wierną zasadom wolności i konsekwentną politykę zagraniczną swego rządu, mądrą stalinowską politykę zagraniczną, która krzewi w narodach uczucia przyjaźni i pokojowej współpracy, która rodzi nowych przyjaciół, nie przeciwstawiając jednego narodu drugiemu. Nikomu nie narzucamy naszego stylu życia; jesteśmy zwolennikami pokojowego współistnienia dwóch systemów.

Businessmani z Wall Street wszelkimi sposobami proponują „amerykański styl życia", propaganda ta jednak nikogo nie otumani. Narody doskonale zdają sobie sprawę z tego, kto zawiera pakty wojenne, a kto na prawdę stoi na straży pokoju.

Ostatnie wydarzenia w Korei dobitnie pokazały całemu światu oblicze „amerykańskiego stylu życia". Bomby amerykańskie, które padają na spokojne miasta koreańskie, zabijając kobiety i dzieci, dostatecznie demaskują podstępne plany imperializmu amerykańskiego.

Naród chiński od dawna już wie, ile go kosztowało „dążenie do demokracji", o którym plotą wciąż koła Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć rozkaz prezydenta Trumana o okupacji Formozy, aby każdy zrozumiał, że to nie wizyta „miłego sąsiada", lecz zgoła co innego.

Chłopi filipińscy na własnej skórze odczuwają działanie amerykańskiej „pomocy". Mieszkańcy Burmy nie uwierzą bajkom, że wojska australijskie, które rozstrzeliwują partyzantów w Burmie i na Malajach, przyjechały tu w charakterze „spokojnych turystów", by „poznać życie w dżungli".

Naród radziecki miłuje życie, lubi twórczą pracę, kocha pokój. Podpisuje apel sztokholmski z pełnym przekonaniem, ponieważ stanowi siłę, która zdoła obronić sprawę pokoju i potrafi okiełznać agresorów. Naród radziecki pewny jest, że żadni wrogowie pokoju nie zdołają zahamować jego energii twórczej, zmierzającej do budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim.

Naród radziecki, począwszy od starych, doświadczonych majstrów, aż do młodych ludzi, którzy dopiero wkroczyli na drogę pracy, tworzy szeregi wielkiej armii pokoju i pracy. Ludzie radzieccy wiedzą, że cały świat zna ich sukcesy pokojowe i ich plany pokojowe.

Krocząc w pierwszych szeregach bojowników o pokój, ludzie radzieccy raz jeszcze wykazują swą gotowość obrony pokoju na całym świecie.

Ludzie radzieccy żyją we wspaniałej epoce, nazwanej imieniem człowieka, który jest symbolem pokoju i gwarancją zwycięstwa — imieniem Wielkiego Stalina.

Potokowy system pracy w rolnictwie

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Posadowo przeprowadzono próbę potokowego systemu pracy w rolnictwie tzn. koszenie żyta, podorywkę i siew poplonów, wykonane w bezpośrednim następstwie. Na 24 ha pracowały jednocześnie trzy traktory ze snopowiązałkami, trzy traktory z pługami sześcioskibowymi, jeden traktor z siewnikiem, dwie grabiarki i szesnastu ludzi do stawiania półkopków zboża. W miejsce zebranego żyta wsiano mieszankę motylkową do zakiszania na paszę zieloną. Akcja przebiegała bardzo sprawnie. Żyto zżęto, pola zaorano i zasiano w ciągu jednego dnia. Na zdjęciu żniwa, orka i siew na polach PGR Posadowo

Foto „Film Polski"

Granice, które są mostami porozumienia

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, w końcu lipca

Rocznica Manifestu Lipcowego stała się w Niemieckiej Republice Demokratycznej dniem manifestacji przyjaźni niemiecko-polskiej, dniem manifestacji braterstwa niemieckiej i polskiej klasy robotniczej w duchu międzynarodowej solidarności mas pracujących. Przypadająca w tym dniu sesja III Kongresu SED, wystąpienia członków delegacji polskiej na Kongresie i na akademii, telegramy gratulacyjne prezydenta Piecka i Kongresu SED do towarzysza Bieruta, oraz cały potok depesz, powinszowań i listów, jakie rozmaite organizacje, brygady traktorowe lub załogi fabryczne wysyłały w dniu przyjaźni niemiecko-polskiej (22 lipca) — do swych towarzyszy i przyjaciół w Polsce, to tylko część dowodów sympatii i braterstwa.

Poza tym, na całym obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się robotnicze akademie, pogadanki o Polsce na stacjach traktorowych, wśród przesiedleńców, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej, wśród dzieci niemieckich i w szkołach, gdzie opowiadano uczniom o nowej Polsce.

Listy przyjaźni

Prasa niemiecka pełna jest wzruszających listów od czytelników, którzy przypominają swych dawnych polskich przyjaciół z obozów koncentracyjnych, wspominają wspólną walkę antyfaszystów polskich i niemieckich w Hiszpanii. Robotnicy mówią o swych wrażeniach ze Zgorzelca, inni piszą o słuszności granicy na Odrze i Nysie.

Wszystko to świadczy, na ile przeorany został grunt w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak zmieniła się psychika znacznej części narodu pod wpływem reform społecznych, pod wpływem wielkiego rozmachu budowy nowych Niemiec, pragnących zgody i przyjaźni z wszystkimi demokratycznymi krajami.

Ileż prawdziwej sympatii tkwi choćby w tak niepozornym wydarzeniu jak wysyłka 2 tysięcy pokojowych kart pocztowych przez robotników saksońskich do polskich robotników z gratulacjami z okazji świętą 22 lipca. Ileż wzruszających dowodów przyjaźni dała Wolna Młodzież Niemiecka, pisząc listy do swych polskich kolegów z ZMP. Trzeba było widzieć, z jakim entuzjazmem młodzież niemiecka witała sportowców polskich w Berlinie lub jak oklaskiwała występy polskich zespołów muzycznych na scenach niemieckich.

Cała Republika obchodziła uroczyście 22 lipca

Cała Republika w dzień naszego święta narodowego stała pod znakiem wieców, akademii i robotniczych masówek pod hasłem „Pokój i przyjaźń z Polską". Wielkie wrażenie zrobił w Berlinie zespół kulturalny naszych włókniarzy z Łodzi. Ich występy w Operze i w Domu Kultury Radzieckiej cieszyły się wielką frekwencją. Warto tutaj również dodać, że berlińska wystawa pn. „Polskie dzieci zapraszają" — cieszyła się tak wielkim powodzeniem, iż została przeniesiona również na prowincję. W Berlinie, w ciągu dwóch tygodni zwiedziło ją prawie 30 tysięcy dzieci niemieckich.

W Akademii Państwowej w Berlińskiej Operze z okazji święta 22 Lipca wzięli udział prezydent Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl, premier Józef Cyrankiewicz, min. Jakub Berman, Edward Ochab, oraz przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego stolicy Niemiec. Jeden z mówców na tej akademii — pastor Mehnert z CDU (Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna), mieszkający na pograniczu odrzańskim, przy wielkim aplauzie zgromadzonych na akademii powiedział:

„Posługujemy się nową dyplomacją, zgodnie z którą narody, masy ludowe, podają sobie dłonie i bratają się... Kiedyś używano powiedzenia — „Ex oriente lux" (światło ze wschodu); dzisiaj należy strawestować to powiedzenie w ten sposób: „Ex oriente pax" (pokój ze wschodu)".

Przesiedleńcy zamieszkali we wsi Mittelwalde piszą do Prezydenta Bieruta

W Halle, w prowincji anhalckiej, odbył się wielki wiec robotniczy, w którym wzięło udział ponad 30 tysięcy pracujących. Do zgromadzonych przemawiał minister prowincji Camps, który przypomniał niedawne dzieje i mówił — o polskich stratach w ludziach i majątku. Po dyskusji zebrani wysłali telegram do Prezydenta Bieruta, w którym stwierdzają: *„Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i porozumienia między narodami".* Takich zebrań i wieców odbyło się w dniu naszego święta narodowego kilkaset.

Wieś Mittelwalde, w powiecie Templin, była przed reformą rolną majątkiem junkierskim o powierzchni 4 tysięcy morgów. Należała do jednego człowieka. Dzisiaj jest ojczyzną i źródłem egzystencji 200 rodzin przesiedleńczych. W Domu Ludowym zapadła decyzja wysłania listu gratulacyjnego do Prezydenta Bieruta z okazji 22 Lipca. W liście tym piszą chłopi niemieccy:

„Szanowny Panie Prezydencie! Wiemy, że wyzwolony naród polski obchodzi w dniu 22 lipca swe Narodowe Święto i pragniemy Panu z tej okazji serdecznie pogratulować. Jesteśmy mieszkańcami wsi Mittelwalde, wszyscy przesiedleńcy ze wschodu. Zdecydowaliśmy się napisać do Pana, ponieważ miliony takich, jak my ludzi, znalazło nową ojczyznę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale nie wszyscy znaleźli w sobie tyle śmiałości, aby Panu dzisiaj powiedzieć to, co wreszcie musi być powiedziane: obiecujemy Panu walczyć nieustannie i z przekonaniem o granicę pokoju na Odrze i Nysie i zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, aby naród polski przy swej odbudowie miał to przeświadczenie, że za zachodnią granicą ma oddanych przyjaciół".

Tu następują podpisy 27 przesiedleńców, którzy dzięki polityce Związku Radzieckiego i demokratycznej przebudowie wschodnich Niemiec, zgodnie z uchwałami poczdamskimi znaleźli nowe domy i pracę.

Zwycięstwo słusznej polityki

Jak stwierdzają sami przesiedleńcy w liście do prezydenta Bieruta, odbyli oni długą i uciążliwą drogę, zanim mogli z głębokim przekonaniem napisać taki list. Ale im trudniejsza była ta droga, tym większe jest ich zwycięstwo i zwycięstwo niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, która potrafiła w trudnych warunkach wychować typ przesiedleńca, wroga rewizjonizmu, pełnoprawnego obywatela, korzystającego ze wszystkich dobrodziejstw demokratycznego ustroju.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozumieją dziś, że granice mogą stać się pomostami porozumienia, przyjaźni i wspólnej drogi do szczęśliwej przyszłości.

Kobiety - motorniczymi

W dn. 22 lipca rozpoczęły samodzielną pracę w Warszawie pierwsze kobiety - motornicze tramwajów. Na zdjęciu Jadwiga Goździk, motorniczy tramwaju linii 30, przekazuje tramwaj Alicji Glanowskiej

Foto AR

Ministerstwo Rolnictwa i RR wzywa rolników do szybkiego rozpoczęcia omłotów

Jednocześnie z zakończeniem zwózki zbóż, PGR i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły pierwsze omłoty, dając w ten sposób przykład indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że omłoty należy rozpoczynać natychmiast po sprzęcie zbóż.

Do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów wzywa rolników Ministerstwo Rolnictwa i R.R. w specjalnym apelu, w którym m. in. czytamy:

„W miarę jak pilne prace przy sprzęcie zboża będą zwalniały część ludzi od prac w polu, należy koniecznie natychmiast przystąpić do omłotów zbóż".

Najczęściej rolnicy odkładają omłoty do jesieni. Młócą dopiero wtedy, gdy przychodzi czas siewów i prace te przeprowadzają gorączkowo, toteż ziarno siewne przygotowują niestarannie, nie oczyszczając ziarna z chwastów, pośladu, co odbija się ujemnie na późniejszych plonach.

Ministerstwo Rolnictwa i R.R. apeluje do PGR, do spółdzielni produkcyjnych, do wszystkich chłopów, aby natychmiast po żniwach przystąpili do prac omłotowych, aby wszyscy wykorzystali należycie maszyny czyszczące, aby — gdy przyjdzie pora siewów jesiennych — byli do nich należycie przygotowani i zasiali dobre ziarno, które przyniesie im lepsze plony i większy dochód.

Uspołeczniony handel tworzy rezerwy artykułów nabiałowych na okres zimowy

Dzięki pomyślnemu przebiegowi skupu, uspołeczniony aparat handlowy zapewnia nie tylko poprawę zaopatrzenia miast w artykuły nabiałowe, ale jednocześnie tworzy poważne rezerwy na okres zimowy.

W chwili obecnej, w basenach i chłodniach znajduje się pięć razy więcej jaj, niż przed sezonem zimowym roku ubiegłego. Obecny stan rezerw wzrośnie jeszcze przed zimą o ok. 50 proc. Tzw. rezerwy operatywne w magazynach są również znaczne i sięgają dwu trzecich ilości znajdujących się w basenach i chłodniach. W sumie więc zapasy na okres zimowy wielokrotnie przewyższają poziom zeszłoroczny, dzięki czemu handel uspołeczniony będzie mógł skutecznie interweniować na rynku i przeciwdziałać ewentualnym próbom spekulacyjnego śrubowania cen.

Rezerwy zimowe masła są już znacznie większe, niż w r. ub. Tempo realizacji planu gromadzenia rezerw masła zapewnia, że plan ten będzie w całości wykonany, a nawet przekroczony.

Wzrasta produkcja przemysłu obuwianego w r.b.

Dzięki wprowadzeniu pracy dwuzmianowej przy warsztatach mechanicznych produkcja Państwowego Przemysłu Obuwianego w r. bież. poważnie wzrosła. Obniżono również poważnie koszta produkcji przez zastępowanie elementów skórzanych sztuczną skórą produkcji krajowej, która nie ustępuje skórze prawdziwej.

Uruchomiono poza tym produkcję obuwia damskiego i męskiego na podeszwach z kauczuku oraz na wzór obuwia czeskiego produkcję półbutów męskich i chłopięcych na spodach monolitowych (z gumy).

W całym przemyśle obuwianym wzrosła produkcja obuwia ze skór świńskich, rozszerzył się asortyment tego obuwia i podniosła się estetyka produkcji. W najbliższym czasie ukażą się na rynku tzw. welury świńskie (zamsze) w różnych kolorach, które jakością dorównują zagranicznym wyrobom tego rodzaju. Równocześnie po raz pierwszy po wojnie wprowadzono do produkcji skóry tzw. „Nako" — skóry końskie, kryte farbami nitrocelulozowymi, które będą użyte do produkcji dyniek i innych modeli wykwintnego obuwia letniego. Przystąpiono także do produkcji tzw. opanek — lekkiego obuwia damskiego, produkowanego bez użycia kołków i gwoździ.

Traktorzysta z woj. gdańskiego wykonał plan roczny

Od pierwszych dni kampanii żniwnej traktorzyści POM-ów w woj. gdańskim stale przekraczają swoje normy, uzyskując jednocześnie duże oszczędności na paliwie.

We współzawodnictwie wśród traktorzystów POM w woj. gdańskim przoduje Darosz z POM w Cedrach Wielkich, który podjął zobowiązanie o wykonaniu 6-letniego planu w ciągu lat 4. Przed kilkoma dniami zameldował on o wykonaniu planu na rok 1950. Darosz zaoszczędził paliwa na sumę 70 tys. zł, a jego traktor marki „Ursus" nie był ani razu w naprawie. Darosz, syn małorolnego chłopa z pow. przeworskiego, osiąga do 300 proc. normy. Ostatnio został brygadzistą.

W pracach żniwnych wyróżnia się również traktorzystka M. Petrykówna z POM w Nowym Stawie, wyrabiająca 150 proc. normy oraz traktorzysta St. Szreder z POM w Wejherowie, który wyrabia dziennie do 276 proc. normy. (a)

Woj. wrocławskie przoduje w wykonaniu planu remontów domów robotniczych

Woj. wrocławskie zajęło czołowe miejsce w wykonaniu planu remontów domów robotniczych. Do dnia 20 lipca wykonano w województwie 82 proc. rocznego planu remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Wiele powiatów wykonało już roczny plan remontów i przystępuje do realizacji planów dodatkowych. Są to powiaty Głogów, Jawor, Jelenia Góra, Namysłów, Żegań, Strzelin, Złotoryja, Wołów i Żary. Miasto Wałbrzych wykonało na 20 lipca 106 proc. planu rocznego. (a)

Już 11.000 dzieci z woj. krakowskiego skorzystało z kolonii

W Inspektoracie Szkolnym w Krakowie odbyło się posiedzenie, podsumowujące działalność Komisji Grodzkiej do Spraw Kolonii Letnich.

W pierwszym turnusie korzystało z kolonii ok. 11.000 dzieci z Krakowa, uruchomiono 121 punktów kolonijnych, czynnych było 6 półkolonii oraz kolonie przedszkolne i Państwowego Domu Dziecka.

W drugim turnusie przewidziane jest wysłanie na kolonie ponad 10 tys. dzieci oraz utrzymanie tej samej liczby zorganizowanych placówek kolonijnych. (a)

Skrzynki pocztowe na klatkach schodowych domów miejskich

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do poprawy warunków pracy listonoszy miejskich, przystąpiło do instalowania skrzynek listowych na klatkach schodowych w domach, mających więcej niż dwa piętra.

Poczta zainstalowała w Warszawie już 7 tys. skrzynek listowych. Właściciele budynków, w których skrzynki takie zainstalowano, zobowiązani zostali do zwrotu kosztów.

Na podstawie zarządzenia Ministerstw Budownictwa i Poczt i Telegrafów wszyscy właściciele nowowybudowanych, odbudowanych, lub przebudowanych budynków obowiązani są do jak najszybszego zainstalowania skrzynek na listy. (a)

Dwa miliony zajęcy i kuropatw ukażą się na rynku spożywczym

Według obliczeń Polskiego Związku Łowieckiego prawidłowy odstrzał zajęcy powinien wynieść w tym roku około 1 miliona 200 tys. sztuk i około 1 miliona kuropatw. Na uwagę zasługuje zwłaszcza ilość przewidzianych do odstrzału kuropatw, gdyż stan ich pogłowia w pierwszych latach po wojnie przedstawiał się bardzo źle. Właściwa ochrona i hodowla doprowadziła do tego, że kuropatwa znowu stała się poważną pozycją na rynku dziczyzny.

Z innych rodzajów zwierzyny, przewidzianej do odstrzału, wymienić należy kaczki — około 300 000 sztuk, dziki — 30—40 tysięcy sztuk, jelenie około 5.000 sztuk, lisy około 50.000, sarny, wilki, tchórze i inne. (a)

W fabryce sztucznego jedwabiu nr 1 rozwija się ruch racjonalizatorski

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Racjonalizacja na terenie Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim nabrała właściwego tempa i rozmachu od października 1947 r. Dnia tego rozpoczęła swą działalność Zakładowa Komisja Usprawnień (ZKU) przy naszej fabryce.

ZKU przy dużej pomocy organizacji partyjnej potrafiła pobudzić twórczą inicjatywę załogi i wyzwolić drzemiące dotychczas wśród robotników możliwości wynalazcze. Akcja ta dała milionowe oszczędności i polepszyła jakość produkcji. Wiele wynalazków dokonano w kierunku polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, czyniąc pracę bardziej higieniczną, bezpieczniejszą i lżejszą.

Dotychczas zrealizowano ponad 260 pomysłów racjonalizatorskich i uzyskano około 306.400.000 zł oszczędności. Świadczy to, że racjonalizatorstwo jest u nas ruchem masowym i że ZKU potrafi tym ruchem dobrze kierować. Co pewien czas stawia się przed załogą aktualne problemy do rozwiązania. Spis tych zadań znajduje się w posiadaniu kierowników oddziałów i robotnicy mają możność w każdej chwili zaznajomić się z nimi.

W ten sposób nadaje się właściwy kierunek pomysłowości robotników i stawia przed nimi konkretne zadania do rozwiązania.

Racjonalizatorstwo jest u nas bardzo popularne. Wnioski racjonalizatorskie składają wszyscy, począwszy od naszego doradcy technicznego, profesora Politechniki Łódzkiej, dr A. Boryńca, a skończywszy na niewykwalifikowanym robotniku placowym. Często się zdarza, że nasi inżynierowie składają wnioski wspólnie z robotnikami. Takie połączenie wiedzy teoretycznej z długoletnią praktyką daje doskonałe rezultaty.

Ruch racjonalizatorski nabiera stale na sile. W ciągu tylko pięciu miesięcy 1950 r. ilość wniosków wyniosła 87. Zaoszczędzono dzięki nim sumę 176.916.356 zł.

Ciekawe są cyfry, świadczące o zainteresowaniach załogi. I tak — usprawnień mechanicznych zgłoszono 158, chemicznych 52, z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy — 15, różnych — 35. Za wnioski te przyznano premii na sumę 1.415.020 zł. Procentowy udział poszczególnych grup pracowniczych w ruchu racjonalizatorskim w naszej fabryce za 5 miesięcy 1950 r. przedstawia się następująco: robotników — 53 proc., majstrów i kierowników — 42 proc., inżynierów — 5 proc.

Rekordzistą swego rodzaju jest tow. J. Leszczyński, który zgłosił 17 usprawnień, pozwalających zaoszczędzić 28.632.000 zł. Do ciekawszych pomysłów racjonalizatorskich należy pomysł wykorzystania sztucznego jedwabiu, do wyrobu tzw. kordu. Kord jest niezbędnym półfabrykatem przy wyrobie opon samochodowych i pasów napędowych. Dzięki temu wynalazkowi, zwolniono wielkie ilości drogiej, importowanej bawełny, tak potrzebnej naszemu przemysłowi włókienniczemu.

Obraz ruchu racjonalizatorskiego w PFSJ Nr. 1 nie byłby pełen, gdybyśmy pominęli milczeniem działalność naszego Klubu Racjonalizatorskiego. Stanowi on ogniwo, zespalające rzesze racjonalizatorów. Właśnie nasz Klub zapoczątkował w Polsce remonty szybkościowe.

Klub korzysta z bogatej radzieckiej literatury technicznej, by wiadomości tą drogą uzyskane, wykorzystać w naszej fabryce. Co miesiąc wygłasza się referat, dotyczący ogólnych spraw technicznych, lub produkcji sztucznego jedwabiu. Klub współpracuje z Politechniką Łódzką, z ramienia której przydzielony został prof. Hunka jako opiekun.

Ruch racjonalizatorski ma na naszym terenie zapewniony rozwój, dzięki stałej pomocy i opiece ze strony organizacji partyjnej, dzięki sprawnej działalności Zakładowej Komisji Usprawnień i Klubu Racjonalizatorskiego — dzięki zrozumieniu znaczenia racjonalizacji przez całą załogę.

INŻ. MICHAŁ MIELCZAREK
Tomaszów Mazowiecki
PFSJ Nr 1

Sprzęt żyta zakończono już w większości województw

W woj. śląskim i krakowskim rozpoczęto omłoty — woj. rzeszowskie i krakowskie kończą zbiory pszenicy

W większości województw zakończono już zbiór żyta. Prace żniwne koncentrują się obecnie na zbiorze pszenicy i innych zbóż. Z wielu gospodarstw państwowych donoszą o rozpoczęciu omłotów, do których za przykładem PGR przystępują również spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Sprawnie i szybko wykonywane są podorywki i zasiew poplonów.

W woj. śląskim żyto i pszenicę skoszono w 100 proc. Obecnie kosi się owies i jęczmień jary.

Wszystkie Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe okręgu śląskiego rozpoczęły już omłoty. W pow. opolskim młóci zboże 100 młocarń spółdzielczych.

W woj. rzeszowskim, po całkowitym sprzęcie i zwózce żyta, rolnicy skierowali cały wysiłek na sprzęt pszenicy i owsa. Dotychczas skoszono 90 proc. pszenicy, a ponad 70 proc. zwieziono do stodół.

W woj. krakowskim PGR i spółdzielnie produkcyjne skosiły w całości żyto i pszenicę, a do stodół zwiozły około 90 proc. pszenicy i 100 proc. żyta.

Plan podorywek PGR wykonały w 80 proc., gospodarstwa indywidualne zaś w 65 proc. Kilkanaście gospodarstw państwowych rozpoczęło omłoty. Za ich przykładem młócą zboże chłopi powiatów: krakowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i tarnowskiego.

PGR okręgu łódzkiego zwiozły całkowicie żyto do stodół. Robotnicy rolni zakończyli również koszenie pszenicy ozimej.

W woj. poznańskim w żniwach przoduje powiat Rawicz, który całkowicie zakończył już zbiór żyta i pszenicy. Powiaty: Kościan, Kalisz i Konin kończą koszenie pszenicy.

W woj. olsztyńskim PGR Rzeczna i Kisielewo w pow. pasłęckim zakończyły zbiory przed terminowo. Według dotychczasowych meldunków, w PGR okręgu olsztyńskiego zebrano około 70 proc. zbóż ozimych i jarych.

W okręgu PGR Szczecin — Północ skoszono dotychczas 90 proc. żyta oraz 20 proc. jęczmienia jarego, a w PGR okręgu południowego — 92 proc. żyta. Spółdzielcze ośrodki maszynowe woj. szczecińskiego skosiły w spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich 40 tys. ha zbóż, dokonały podorywek na obszarze 2.500 ha oraz zasiały 2.120 ha poplonów. Do prac żniwnych użyto 7 tys. maszyn.

W woj. gdańskim, gdzie żniwa ze względów klimatycznych rozpoczynają się zwykle później, 24 bm. przystąpiono do koszenia żyta, a na wyżynnych terenach pow. tczewskiego do zbioru pszenicy ozimej.

W 1955 r. przedszkola pomieszczą dwa razy więcej dzieci niż w r. ub.

Kształcą się kadry nowych wychowawczyń

Plan 6-letni przewiduje objęcie w 1955 roku wychowaniem przedszkolnym blisko dwukrotnie większej liczby dzieci, niż w 1949 roku. W czasie realizacji tego planu szybko wzrastać będzie liczba przedszkoli. Powstaną również przedszkola całodzienne, które odciążą kobiety pracujące zawodowo w ich obowiązkach domowych.

Aby zapewnić dopływ kadr wykwalifikowanych wychowawczyń do planowo powstających przedszkoli, Ministerstwo Oświaty rozbudowuje sieć placówek kształcenia kandydatek do tego zawodu. Rozbudowana będzie sieć liceów oraz zorganizowane będą liczne kursy, umożliwiające zdobycie kwalifikacji zawodowych osobom na różnych poziomach wykształcenia, pragnącym poświęcić się temu zawodowi.

W liceach dla wychowawczyń przedszkoli, których sieć będzie powiększona przez utworzenie nowych zakładów i zwiększenie liczby klas w istniejących, kształcić się będzie dwukrotnie więcej młodzieży, niż w roku ubiegłym. Kadry dla przedszkoli kształcić będą również dwuletnie licea dla dorosłych. Poważną liczbę wysokowykwalifikowanych sił dostarczą zakłady kształcenia wychowawczyń, prowadzone przez TPD, których liczba wzrośnie w bieżącym roku dwukrotnie w porównaniu z 1949 rokiem.

Na jednorocznych kursach kształcić się będą absolwenci 9 klasy szkoły średniej, na trzymiesięcznych zaś osoby, posiadające pełne wykształcenie średnie.

Dla osób, które ukończyły 18 lat życia i 7 klas szkoły podstawowej utworzone będą 5-miesięczne kursy wstępne. Absolwentki tych kursów uzupełniać będą swe kwalifikacje podczas pracy zawodowej, kształcąc się na 3-letnich kursach korespondencyjnych. Przewiduje się również utworzenie w bieżącym roku wyższego kursu wychowania przedszkolnego.

Przemysł elektrotechniczny walczy o podniesienie jakości produkcji

W ramach stałej akcji podnoszenia jakości wyrobów we wszystkich zakładach przemysłu elektrotechnicznego wprowadzono m. in. tzw. sprawozdawczość, braków, która umożliwi ustalanie kryteriów premiowania załóg robotniczych oraz określanie wysokości strat pieniężnych, powodowanych przez braki w produkcji.

Jedną z bardzo ważnych prac warunkujących podniesienie jakości wyrobów przemysłu elektrotechnicznego było sporządzenie wykazów przyrządów pomiarowych i badawczych, które posiadać winna komórka kontroli technicznej przy każdym zakładzie pracy.

Zorganizowano również pierwszy kurs szkoleniowy dla kierowników kontroli jakości produkcji, na którym reprezentowane były niemal wszystkie zakłady przemysłu elektrotechnicznego.

Do podniesienia jakości wyrobów przyczyniły się w znacznym stopniu wynalazczość robotnicza oraz rozwój ruchu racjonalizatorskiego. (a)

Zakłady im. 22 Lipca w Warszawie

Warszawska fabryka cukrów i czekolady „Wedel" została przemianowana w dniu Święta Odrodzenia na Zakłady im. 22 Lipca. Na zdjęciu pracownice pakowalni Zakładów przy pracy

Foto WAF

Wezwanie brygady SP im. Janka Krasickiego

Junacy brygady turnusowej „S. P." im. Janka Krasickiego zobowiązali się zmniejszyć o połowę czas wykonania planu prac, przewidzianych na okres II turnusu i wezwali do współzawodnictwa swych kolegów z innych brygad turnusowych. Junacy brygady im. Janka Krasickiego pomagają w akcji żniwnej miejscowym PGR.

Wymiana młodych wczasowiczów między Polską a Węgrami

W dniu 23 bm., w ramach wymiany pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego a Węgierską Organizacją Pionierów, wyjechała na miesięczny pobyt do Węgier 23-osobowa grupa harcerzy.

W tym samym dniu przybyła do Polski grupa węgierskich Pionierów, którzy spędzą 3 tygodnie w ośrodku wypoczynkowym Damaszków pow. Bystrzyca Kłodzka. Pionierzy węgierscy odbędą ponadto siedmiodniową wycieczkę po Polsce.

Niemieccy związkowcy pozdrawiają robotników z Bydgoszczy

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Bydgoszczy otrzymała z Halle list od zarządu Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB), kraju Sachsen - Anhalt, w którym związkowcy niemieccy przesyłają robotnikom bydgoskim serdeczne braterskie pozdrowienia. (a)

27 nauczycieli ukończyło wyższy kurs w Szczecinie

W Szczecinie odbyło się uroczyste zakończenie 2-letniego wyższego kursu nauczycielskiego. Kurs ukończyło 27 nauczycieli, którzy pracowali nad podniesieniem swoich kwalifikacji, nie przerywając zajęć zawodowych.

Wśród słuchaczy kursu najbardziej wyróżnili się: Aniela Jeżewska, Stanisław Marynowski, Edward Krzysztof, Hipolit Hamziuk, Eugenia Agiejczyk i Michał Karnas. (a)

Bokser uratował życie robotnikowi

W ubiegłą niedzielę popularny bokser wrocławski i przodownik sportu, Wacław Krupiński, szofer „Pafawagu", dzięki swej przytomności i odwadze uratował życie tonącemu robotnikowi Czesławowi Pielce, który stracił przytomność w czasie kąpieli w Odrze.

Liczni mieszkańcy Wrocławia przebywający nad rzeką zgotowali popularnemu bokserowi serdeczną owację za odwagę i uratowanie życia ojcu 2 dzieci. (a)

Im lepiej będę pracować tym lepiej przyczynię się do wykonania Planu 6-letniego

Ojciec mój nie miał przed wojną własnej ziemi. Utrzymywaliśmy się z pracy w obszarniczych majątkach. Dopiero dzięki reformie rolnej, którą zapowiedział wydany 6 lat temu Manifest PKWN, otrzymaliśmy około 7 ha ziemi. Rodzina nasza była też jedną z pierwszych w Wierzbicy, która przystąpiła tu do organizowania spółdzielni produkcyjnej.

Przed dwoma tygodniami ukończyłam w Lubiązu w woj. wrocławskim kurs dla traktorzystek. Od dwóch też tygodni pracuję jako samodzielna traktorzystka w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Pułtusku. POM skierował mnie do pracy przy żniwach w spółdzielni produkcyjnej Wierzbica.

Nie żałuję wysiłku, aby pracować coraz lepiej i coraz wydatniej. Musimy szybko zakończyć żniwa, nie możemy pozostać w tyle za innymi spółdzielniami produkcyjnymi.

W pracy jako traktorzystka daję sobie dobrze radę. Gdy mam jakieś trudności, pomagają mi starsi towarzysze, którzy dłużej ode mnie pracują w tym zawodzie.

Praca w zawodzie traktorzystki daje mi dużo zadowolenia. Staram się przekraczać wyznaczone normy. Moje minimum na początek musi być 100 ha w ciągu miesiąca.

Chcę pracować tak, jak pracują traktorzystki radzieckie. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że aby osiągnąć takie wspaniałe rezultaty w pracy, jakie osiągają towarzyszki radzieckie, muszę jeszcze dużo się uczyć. W zimie pójdę do specjalnej wieczorowej szkoły w Pułtusku. Tam oprócz wiadomości fachowych, potrzebnych w pracy traktorzystki, będę mogła uzupełnić swe braki w ogólnym wykształceniu.

Do nauki przygotowuję się już teraz. Muszę przodować w nauce tak, jak przoduję w pracy. Państwo ludowe daje nam przecież wspaniałe możliwości kształcenia się i tych możliwości nie można marnować. Będą nam one tym bardziej potrzebne, że stoją przed nami wielkie zadania planu 6-letniego.

Im lepiej będę pracować, im lepiej będę się uczyć — tym lepiej wykonam te zadania, realizacja których otworzy nam drogę do jeszcze lepszej, jaśniejszej przyszłości.

KRYSTYNA KARPIŃSKA
traktorzystka POM Pułtusk.

POM w Strzelinie otrzymał proporzec za współzawodnictwo

Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Strzelinie otrzymała proporzec przechodni za zdobycie przodującego miejsca we współzawodnictwie.

Traktorzysta Zachacki otrzymał odznakę przodownika pracy. Odznakę przodownika pracy otrzymał również traktorzysta Witold Huk, który uzyskał w wiosennej akcji siewnej 506 proc. normy. Podczas uroczystości premiowano 84 traktorzystów.

Przodujący POM Strzelin rzucił wczesną wiosną br. wezwanie do współzawodnictwa długofalowego wszystkim POM Dolnego Śląska i pozostałych województw, mobilizując dolnośląskich traktorzystów do przekroczenia planu wiosennej akcji siewnej. (a)

Trzy nowe statki wyremontowali portowcy gdańscy

W dniu 24 lipca br. odbyło się wodowanie 3 jednostek pływających, przebudowanych i wyremontowanych przez robotników w ramach zobowiązań z okazji 6 rocznicy Manifestu PKWN.

Pierwszą jednostką jest całkowicie przebudowana pilotówka „Pilot 3". Drugą jednostką jest statek przeciwpożarowy „Juhas", a trzecią motorówka „Ola II". Motorówka przeznaczona jest do służby w porcie Władysławowo.

Według ostatecznych obliczeń, wykonanie licznych zobowiązań, podjętych przez robotników zarządu portu Gdańsk - Gdynia z okazji Święta Odrodzenia, przyniosło przedsiębiorstwu ogółem ponad 14.360 tys. zł oszczędności. (a)

Wiadomości sportowe

Hebda wyeliminowany przez juniora węgierskiego

Trzeci dzień Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski rozgrywanych w Sopocie, przyniósł pierwsze niespodzianki. Do takich należy porażka Hebdy z mistrzem juniorów węgierskich Jancso 3:6, 6:1, 4:6. Hebda jako pierwszy z rozstawionych graczy wyeliminowany został z turnieju. Dobrą grę zademonstrował Radzio, ulegając porównorzędnej walce drugiej rakiecie Węgier Adamowi 9:7, 2:6, 3:6.

W pozostałych grach padły następujące wyniki: Cobzuc (Rumunia) — Korneluk St. 4:6, 6:3, 6:3; Piątek — Birkas (Węgry) 6:2, 6:1; Schmidt (Rumunia) — Bełdowski 6:3, 6:2; Tłoczyński Ks. — Ślusarz 6:4, 6:2; Olejniszyn — Kowalczewski 6:4, 6:4.

Kobiety: Mikicka — Adamska 6:2, 9:7; Rudowska — Zajączowa 6:0, 6:1.

Gra podwójna mężczyzn: Jasiński, Geysztor — Bielke (Szwecja), Piksa 6:2, 6:4; Borowczak, Mrokowski— Derubski, Kowalczewski 6:2, 8:6; Skonecki II, Chytrowski — Ślusarz, Bratek 6:2, 6:4.

Juniorzy: Sikorski — Wiśniewski 6:1, 6:1; Sebrala — Sawaszkiewicz 6:1, 6:2; Radziwonka — Maniewski 7:9, 6:2, 6:4; Christ — Tomaszewski 4:6, 6:3, 6:1; Licis — Ból 6:3, 6:1; Kulawik — Hennig 6:3, 6:1; Piotrowski — Gąsiorek 6:3, 6:2; Klajbert — Tomczykiewicz 6:4, 9:7.

3 szybowcowe rekordy Polski

Uczniowie wyczynowej szkoły szybowcowej Ligi Lotniczej Żar ustanowili, w ramach zobowiązań lipcowych, 3 rekordy Polski.

Pilot Brzózka i pasażer Kozioł pobili na 2-miejscowym szybowcu rekord wysokości, osiągając w przelocie szybkościowym z Żar do Krosna wysokość 6 tys. m.

Pilot Góra ustanowił rekord Polski na szybowcu „Sęp", uzyskując wysokość 5 tys. m.

Trzeci rekord pobiła pilotka Lucyna Wiazło, osiągając w locie dokowo-powrotnym odległość 140 km.

Wspaniały wyczyn pływaka CSR 155 km na Dunaju w 21:25:30

Karel Vobr, czechosłowacki pływak klubu Sokol Sparta Bratrstwo dokonał przed kilkoma dniami wspaniałego wyczynu pływackiego. Vobr przepłynął na Dunaju bez odpoczynku 155 km. w czasie 21 godz. 25 min. 30 sek.

O podobnego rodzaju dalekich przepływach słyszeliśmy jedynie w ZSRR. W roku ubiegłym mechanik z Baku Aleksy Kozyrew przepłynął na Wołdze 150 km., a jeszcze przed tem radziecka pływaczka L. Wtorowa, robotnica ze Stalingradu, dokonała 132 km. przepływu na Wołdze. Inny doskonały radziecki pływak Fajzulin przepłynął 152 km. również na Wołdze.

Czechosłowak Vobr już dawniej dokonał dwóch rekordowych przepływów: 60 km. na Weltawie i 90 km na Dunaju. W końcu lata roku ubiegłego Vobr przepłynął na Dunaju 115 km.

Ambitny pływak postanowił poprawić swój wynik. W roku bieżącym rozpoczął systematyczny trening, w czasie którego przepłynął przeszło 400 km (20 km. dziennie) oraz przebiegł i przemaszerował około 500 km.

18 bm. Vobr powziął próbę pobicia swego rekordu. Pierwsze 65 km. przepłynął w doskonałej kondycji i formie. Potem jednak schwytały go kurcze prawej nogi. Mimo to Vobr płynął dalej. Po 17 godzinach pływania znowu chwytały go kurcze. Znowu przemógł ból i nie zrezygnował z pływania. Jednak za trzecim razem, gdy kurcze znowu wystąpiły, za radą towarzyszącego mu w motorówce lekarza — zakończył pływanie. Przepłynął 155 km. Lekarz stwierdził u niego tętno 88. Po zważeniu Vobra okazało się, że stracił on na wadze 5,2 kg. Temperatura wody podczas przepływu wynosiła od 15 — 17 stopni ciepła.

Wyczyn pływaka czechosłowackiego jest dowodem wielkiej woli, ambicji i owocem pilnego i systematycznego treningu. Na trasie przepływu liczni widzowie pozdrawiali i oklaskiwali najlepszego maratończyka pływackiego Czechosłowacji. (a)

Amerykańska kombinacja

Amerykańscy sportowcy zawodowi są dobrymi businessmenami. Wyłóczają się o honoraria, organizują reklamę, fotografują się w najrozmaitszych pozach przed i po spektaklu — słowem traktują sport jako jeszcze jeden dochodowy interes i zachowują się odpowiednio do tego.

Ale zawodowcy USA potrafią nie tylko wyłócać się o honorarium, są o wiele sprytniejsi. W imię zasady, że forsa to wszystko, potrafią tę forsę wydostać spod ziemi. Przekonało się o tym niedawno małe miasteczko norweskie Arendal.

Przybyli tam przed kilkoma dniami trzej lekkoatleci amerykańscy nazwiskiem Whitfield, Olbriton i Renningsen. Sportowcy wszystkich innych krajów zainteresowaliby się najpierw prawdopodobnie bieżnią, warunkami, może potrenowaliby trochę. Ale nie takie zainteresowania mają Amerykanie.

Trzej sportowcy poszli się przede wszystkim dowiedzieć, jakie nagrody ufundował dla nich miejscowy komitet. Dowiedziawszy się, że komitet nie może ofiarować im nic cennego, „sportowcy" wpadli na doskonały pomysł. Udali się mianowicie do jednego z jubilerów, gdzie wybrali szereg cennych przedmiotów na rachunek organizatorów zawodów. Kiedy organizatorzy oświadczyli, że nie są w stanie ponosić takich wydatków, Amerykanie urządzili dziką awanturę, domagając się brutalnie lepszych nagród i większej zapłaty. Jak wynika z doniesień prasy norweskiej, Amerykanie zachowywali się podobnie we wszystkich innych miastach.

Nie wiemy, jakimi wynikami zakończyły się zawody. Ale wiemy, że Amerykanie wygrali na pewno w jednej kombinacji, w której są zresztą mistrzami. W kombinacji sportu z bandytyzmem.

B.

Z notatnika

Źle się dzieje w oleckiej „Spójni"

Związkowy klub sportowy „Spójnia" początkowo pracował dobrze. Miał on na swoim koncie wiele poważnych osiągnięć w dziedzinie sportu wyczynowego i masowego. Te właśnie osiągnięcia sprawiły że oleckim działaczom sportowym uderzyła do głowy przysłowiowa „woda sodowa".

Już od kilku miesięcy w klubie panuje zastój. Sprzęt sportowy magazynuje się bez użytecznie. Członkowie klubu nie mogą z niego korzystać, ponieważ jak twierdzi kierownictwo klubu potrzebny jest on do rozgrywek wyłącznie „kadrze reprezentacyjnej".

Skutki tego podejścia nie dają długo czekać na siebie. Klub nie wygrał jeszcze żadnego spotkania w piłce nożnej. Nawet nowozorganizowana drużyna kolneńskiej „Gwardii" rozgromiła oleckich „weteranów".

Nie można twierdzić że olecka „Spójnia" nie próbowała złemu zaradzić. Wyciągała ona starych mistrzów, którzy ongiś byli piłkarzami. Naturalnie przy ustalaniu reprezentacji klubu kierownictwo dokładnie analizuje warunki każdego zawodnika, nie robi tego jednak — jak widać — na płaszczyźnie ceny jego umiejętności.

Jeszcze gorzej przedstawia się w oleckiej „Spójni" uprawianie sportu masowego.

Na zebraniu wyborczym członkowie klubu zobowiązali się masowo zdobyć odznakę sprawności fizycznej wszystkich trzech stopni.

Kierownictwo klubu zapomniało jednak o podjętych uchwałach.

W zdobywaniu odznaki SPO z okazji Święta Odrodzenia nie wziął udziału ani jeden członek oleckiej Spójni.

Fakty te nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Białostockie PGR-y otrzymają kombajn

W tych dniach nadejdzie do Białegostoku w ramach umowy gospodarczej ze Zw. Radzieckim kombajn samobieżny, który został przydzielony Zarządowi Okręgowemu PGR.

Kombajn radziecki rozpocznie pracę w zespole Ełk. Obsługiwać go będzie jeden z przeszkolonych kombajnerów, zatrudnionych w zespole.

Przydział pierwszej uniwersalnej maszyny żniwnej pozwoli znacznie przyspieszyć zbiór zboża w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i ułatwi pracę robotnikom.

Dziecińce w pow. ełckim

W 16 gromadach i gminnych osiedlach powiatu ełckiego powstały staraniem PZSCH dziecińce, które czynne są od 11 bm. Poza tym TPD zorganizowało 6 dziecińców. (Żet)

Inwalidzi mogą szkolić się w zawodzie szewskim

(Kor. wł.). Dotychczasowy zakład szewsko-cholewkarski Zw. Inwalidów Wojennych w Augustowie został przeorganizowany na spółdzielnię inwalidów pod nazwą „Wspólna Praca". Spółdzielnia ta nie tylko będzie wykonywać obuwie, lecz także prowadzić szkolenie w zawodzie szewskim inwalidów z całego województwa. Szkolenie to rozpocznie się w najbliższym czasie. S. C.

Jak pracuje roszarnia w Ełku

Państwowa Roszarnia Lnu w Ełku zakończyła kontraktację lnu przekraczając plan w 107 proc. Obecnie wykonywane jest odziarnianie lnu zeszłorocznego oraz drugie z kolei w bież. roku roszenie włókna na polu.

W sierpniu odbędzie się zbieranie lnu i suszenie w snopkach na słońcu, po czym len zostanie odesłany do fabryk włókienniczych, a już od połowy sierpnia odbywać się będzie zbiór nowego plonu.

W br. zwiększył się zasięg roszarni ełckiej; obejmuje on obecnie powiaty: Ełk, Giżycko i Pisz. W związku ze zwiększonym odbiorem plonu uruchomiono ostatnio 4 nowe punkty skupu.

Każdy z tych punktów zaopatrzony jest w wagę i wszelki nieodzowny sprzęt. Skup lnu począwszy od 15 sierpnia odbywać się będzie: w Ełku, Giżycku, Piszu, Białej i Widminach. Roszarnia w bież. roku opracowała kalendarz odbioru z poszczególnych gromad, co przyczyni się do usprawnienia akcji wykupowej.

Umieją sami plantować

Roszarnia ełcka, mimo iż jest jeszcze młodym zakładem pracy, posiada już taką ilość wykwalifikowanego personelu, iż mogła tego roku skierować swych pracowników na kontraktację lnu do Roszarni w Łomży na powiat Kolno, do Roszarni w Suwałkach na pow. Augustów i do pow. koszalińskiego.

Ale pracownicy Roszarni umieją nie tylko zachęcać plantatorów do uprawy lnu, umieją również sami plantować.

Na terenach należących do zakładu pracownicy Roszarni zakontraktowali i zasiali 45 działek lnu po jednej drugiej i po jednej czwartej ha. Poza godzinami pracy pielęgnują poletka i spodziewają się z nich pięknych okazowych zbiorów.

Wielkie zmiany

Kto pamięta teren, na którym powstała roszarnia ełcka, podziwiać musi w jak krótkim stosunkowo czasie z jednej na wpół rozwalonej budy pofabrycznej urósł poważny zakład pracy, składający się z dwóch dużych hal produkcyjnych i 2 budynków biurowych i pomocniczych, rozmieszczonych w estetycznie urządzonym podwórzu. W projektach jest budowa trzeciej hali fabrycznej, budynku na przedszkole i żłobek, których brak daje się wybitnie odczuć, gdyż w zakładzie pracuje dużo kobiet posiadających dzieci.

Ostatnio załoga własnymi siłami wykonała remizę dla sprzętu straży pożarnej oraz warsztat ślusarski dla konserwacji maszyn fabrycznych. Obecnie wysiłki skierowane są na budowę bocznicy kolejowej z terenu zakładu do stacji towarowej. Roboty te, prowadzone systemem gospodarczym dadzą około półtora miliona złotych oszczędności. Wreszcie w bież. roku uruchomiono na terenie Roszarni wodociąg, włączając zakład do sieci wodnej miasta.

Życie kulturalno - oświatowe

Również w dziedzinie akcji kulturalno - oświatowej rok bież. zaznaczył się postępem: zorganizowana została świetlica i zespół artystyczny. W świetlicy jest biblioteczka, której część pochodzi z PRZZ, część zaś z ZMP.

Brakuje w świetlicy gier towarzyskich i radia, zaś do siatki posiadanej przez klub sportowy brakuje piłki.

W nowym baraku w najbliższych dniach będzie uruchomiona stołówka, która ze względu na oddalenie zakładu od miasta będzie dużym udogodnieniem dla załogi.

Współzawodnictwo

W ciągu 1 i 2 kwartału b.r. współzawodnictwo pracy objęło 78 procent stanu zatrudnienia a średnia wykonania normy pracy wynosiła w 1 kwartale 126 procent, zaś najwyższa norma dosięgała 132 procent. Do przodowników pracy wysuniętych w r.b. doszli nowi, są to: kierownik produkcji tow. Tarasiewicz, brygadier roszeniowy tow. Guzowski, brygadier odziarniarni ob. Ostaszewski, oraz inż. Radziszewski. Ponadto wyróżniły się brygady zespołowe ob. ob. Sieczkowskiej, Minkiewicz i Grudel.

Należy zaznaczyć, że współpraca rady zakładowej i organizacji partyjnej z kierownictwem zakładu układa się zupełnie zadowalająco.

ZOFIA BOLESŁAWSKA

Rozmowy z białostockimi przodownikami i racjonalizatorami pracy

Święto Manifestu Lipcowego robotnicy białostockich zakładów pracy uczcili zwiększoną wydajnością i jakością wytwarzanych wyrobów, stosując często nowe metody w produkcji, opracowane przez stale wzrastającą rzeszę racjonalizatorów pracy.

Jednym z nich jest majster działu tokarskiego Elektrowni Białostockiej, ob. Panasewicz, pierwszy racjonalizator tego zakładu. Dzięki jego przedsiębiorczości i energii zastosowane zostało w miejscowej elektrowni 7 pomysłów, kóre przyniosły poważne oszczędności. Dzięki usprawnieniom ob. Panasewicza, elekrownia nie była zmuszona oczekiwać na dostawę niektórych materiałów, koniecznych do rozbudowy sieci elektrycznej, z odległych fabryk.

Ob. Panasewicz wskazując na swą odznakę racjonalizatora z dumą mówi o swym synu, również tokarzu, zatrudnionym w Białostockich Warsztatach Drogowych, który ostatnio otrzymał odznakę przodownika pracy.

Racjonalizator Panasewicz nie poprzestaje na swych dotychczasowych osiągnięciach w dziedzinie usprawnienia pracy. Obecnie przeprowadza on eksperymenty, mające na celu usprawnienie produkcji przy izolowaniu drutu. Chodzi mianowicie o zwiększenie wydajności owijarki maszynowej, izolującej przewody elektryczne.

— Wszystkie moje usprawnienia — wyjaśnia Panasewicz — wyłoniła potrzeba naszego zakładu; mają one na celu usunięcie wszelkich przeszkód, jakie napotykamy w swej pracy.

Przodownik pracy, murarz Leon Jaromik z PPB, uczcił święto Manifestu Lipcowego wraz ze swymi dwoma pomocnikami Bakunem i Cieślikiem, wykonując 180 proc. normy przy budowie domu „profesorskiego" na ZOR-ze.

— Przy dobrej organizacji pracy i sprawnym transporcie, czym niestety nasze przedsiębiorstwo nie może się chlubić — stwierdza tow. Jaromik — można by jeszcze bardziej usprawnić pracę i zwiększyć jej wydajność.

*

Fabryka Sklejek w Dojlidach znana jest ze swych sukcesów w dziedzinie usprawnień, pomysłów racjonalizatorskich i uzyskanych dzięki temu oszczędności. Jeden z wybitniejszych racjonalizatorów tego ogromnego zakładu pracy, Feliks Roziński, opowiada nam przed Świętem Odrodzenia o swojej pracy i pracy swoich kolegów, również racjonalizatorów. Cieszy się, że za stosowane usprawnienia przyniosły duże oszczędności w produkcji.

— Już w zeszłym roku — mówi ob. Roziński — zaoszczędziliśmy dużo pieniędzy przez zużycie w produkcji odpadków, które dotychczas się marnowały. Moi koledzy, Wojtach i Zdrowomysław, którzy pracowali przy cięciu dykty na arkusze, zaczęli się zastanawiać, czy by nie można było wykrawków, zostających po wycięciu takiego arkusza, wykorzystać w jakiś sposób. Zrobili próbę, polegającą na tym, że posztukowali odpadki, sklejając je w jeden nowy arkusz specjalnym klejem. Starannie sklejony płat okazał się materiałem meblowym, nieustępującym wcale wyciętym z jednego kawałka arkuszom dykty. W ten sposób wykorzystując odpadki, zaoszczędziliśmy około 4.5 miln. zł.

W br. zgłoszono w fabryce 14 pomysłów racjonalizatorskich, z czego 8 znalazło już pełne zastosowanie. Szlifierka do dużych pił skonstruowana przez ob. Rozińskiego i również według jego projektu zbudowana rozdzielnia elektryczna, zasilająca prądem maszyny, przyniosły w sumie pół miln. zł oszczędności w produkcji. Ponadto rozdzielnia znacznie polepszyła bezpieczeństwo pracy.

Brygada w składzie: tokarz Korolczuk, ślusarz Wasilewski i Fojeuset ze starych części skleciła spajarkę, która pracuje nie gorzej od nowej.

Powódź słów zatopiła sprzęt wodny

Zbliżała się wiosna, gdy ełczanie poczęli tęsknie spoglądać ku jezioru i mówić: jakby to było dobrze, gdybyśmy w Ełku mieli wodny klub sportowy.

Bo to i dwie przystanie są i piękny lokal zimowy dawnego Yacht Klubu, no i sprzętu wodnego coś niecoś się znajdzie. Na razie na tych westchnieniach skończyło się.

Ale po jakimś miesiącu zaczęły one przybierać kształt bardziej realny. Rozumowano w ten sposób: skoro Yacht Klub faktycznie już od 2 lat nie istnieje, należałoby znaleźć instytucję, która by przejęła sprzęt i nieruchomości oraz zakrzątnęła się koło zorganizowania sportów wodnych dla świata pracy w Ełku i przybywających tu na wakacje wczasowiczów. Zaczęto więc radzić — kto by mógł się tym zająć.

Tymczasem wiosna już się zmieniła w lato, jakieś łodzie rozsychały się na słońcu, jakaś żaglówka leżała na śmietniku, a klubu wodnego dalej nie było. Odbyło się posiedzenie jedno, drugie, trzecie...

Już i czerwiec w pełni; przyjechały obozy i kolonie, goście się dziwią: co macie jeziora, a łodzi na nim nie ma?

Więc znów postanowiono, uchwalono i zaprotokułowano.

Znowu miało się odbyć posiedzenie „czynników zainteresowanych". Wyznaczono jeden termin, drugi, trzeci... Wciąż brak quorum. A tymczasem już lipiec.

Wreszcie nadszedł pamiętny dzień 18 lipca. Zebrali się przedstawiciele b. Yacht Klubu i KS Kolejarz; temu właśnie klubowi sportowemu przekazano sprzęt.

KS Kolejarz z miejsca zabrał się do wyremontowania przystani w śródmieściu (obok mostu), która ku wielkiej radości ełczan oddana będzie do użytku jeszcze w tym sezonie.

Ciekawym zaś momentem całej sprawy jest fakt, że z litanii sprzętu wodnego ostatecznie przekazano: 1 motorówkę i 1 żaglówkę. A reszta?

W pertraktacjach, naradach i decyzjach reszta sprzętu zatonęła. Dziwne: sprzęt wodny powinien pływać po wodzie, nawet po wodzie słów. W jaki sposób zatonął?

TETRYK

Kto zna tego zbrodniarza?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Białymstoku zwraca się do wszystkich, którzy wiedzą coś o przestępczej działalności Hansa Bartona, syna Wiktora i Marty z d. Ehrlichów, urodzonego 1.III. 1909 r w Berlinie, Niemca, wyznania ewangelickiego, z zawodu rzekomo szofera, który według posiadanych informacji w latach 1941 — 1944, będąc w dywizji SS, brał udział w mordowaniu ludności cywilnej, polskiej i żydowskiej w Białymstoku, Tarnowie, Krakowie, Lublinie i Bydgoszczy — aby osoby te zgłosiły się do najbliższego posterunku M.O., Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Sądu Grodzkiego lub Prokuratury, z powołaniem się na powyższą notatkę, względnie podały Prokuraturze swe adresy.

Odznaczenia, nagrody i awanse z okazji 22 Lipca w Ełku

W związku ze Świętem 22 Lipca wielu pracowników ełckich zakładów pracy otrzymało zaszczytne odznaczenia przodowników pracy i nagrody pieniężne. Podczas uroczystej akademii w imieniu Rządu RP przewodniczący PRN, tow. Kowal, wręczył odznaki przodowników pracy robotnikom cegielni Siedliska, tow. tow.: A. Orchowskiej, Al. Klinowi, J. Karukowi oraz robotnikowi wydziału Komunikacyjnego, J. Szamańcowi. Przodownikami pracy w warsztatach TOR zostali: K. Trochim, M. Pawluczuk. Wyróżnienia w postaci premii otrzymali tow. tow.: Podbiełło i Samajluk.

67 pracowników Fabryki Sklejek oraz robotnicy tartaków na Sybie i w Prostkach otrzymało nagrody pieniężne.

PPRK 5 obdarowało swych najlepszych pracowników nagrodami książkowymi, zaś 14 robotników awansowało na wyższe stanowiska, a 69 zostało przodownikami pracy. Wydział Komunikacyjny przy PRN wydał 18 odznaczeń przodownikom pracy. Zespół Jeziorowy Ełk wysunął jako przodowników pracy 7 rybaków, udzielając im nagród.

Wreszcie Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny nadał odznaczenie przodownika pracy dwóm pracownicom: H. Skinder i B. Rokickiej, nadto 8 pracowników otrzymało nagrody pieniężne, a 52 dekrety o przeszeregowaniu do wyższych grup uposażeniowych.

Ogółem w dniu rocznicy PKWN w ełckich zakładach pracy awansowało 260 pracowników. (Żet.)

Gryczan i Denisiuk osiągnęli najlepsze wyniki we współzawodnictwie w PBP w Białymstoku

W przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku ruch współzawodnictwa i racjonalizacji pracy stale się rozwija. Ostatnio podsumowano wyniki za II etap współzawodnictwa. Nagrodzonych zostało 68 osób premiami na ogólną sumę 300 tys. zł. Otrzymali oni specjalne książeczki oszczędnościowe PKO dla przodowników pracy.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki uzyskali murarze: tow. Gryczan, J. Denisiuk, R. Kazimierski, J. Kuprianowicz, Cz. Kurkowski i B. Pietrzak. Pierwsi dwaj osiągają po 286,6 proc. normy.

Najlepszym tynkarzem okazał się Wł. Grzesikiewicz, wyrabiający 300 procent normy. Spośród elektromonterów wyróżnili się: R. Pińczukowski i H. Bobul, a między gracarkami przodują: A. Makarewicz i E. Puciłowska.

Tytuł najlepszego zespołu tynkarskiego uzyskał zespół Grzesikiewicza (306 proc. normy), najlepszego zespołu zbrojarskiego — zespół A. Kopacza (187,7 proc.). Najlepsi cieśle — to zespół Wł. Archipa (253,5 proc.), a przodujący murarze — to zespół Mikołaja Hajduka (205 proc.).

Czołowym racjonalizatorem okazał się w ostatnim kwartale ob. Kraszewski, który zgłosił projekt wykorzystania wiertarki, jako wibratora do betonu.

Należy podkreślić, iż przy PBP 23 powstał klub techników i racjonalizatorów.

Robotnicy z miast pomagają PGR-om w sprzęcie zboża

W ub. niedzielę w ramach łączności miasta ze wsią z Białegostoku, wyjechało 12 ekip robotniczych do Państwowych Majątków Rolnych naszego województwa, gdzie dokonano sprzętu zboża z powierzchni 47 ha.

Ogółem w żniwach wzięło udział ponad 500 robotników, w tym 2 ekipy — liczące 210 osób pracowały na terenie powiatów Gołdap i Ełk w przeciągu 3 dni.

Należy stwierdzić, że organizacja pracy w wytypowanych majątkach PGR była znacznie lepsza niż poprzednich niedziel. Jedynie w powiatach północnych przelotne deszcze nie pozwoliły robotnikom na pełne wykorzystanie czasu przy sprzęcie zboża. W pracy wyróżniła się ekipa robotnicza z fabryki kafli, pracująca w maj. Starowola, zespół Knyszyn.

Natomiast pracownicy PZGS z Białegostoku nie dość zdyscyplinowanie odnieśli się do pracy.

Do wyróżnionych grup zaliczyć należy pracowników z Polskich Zakładów Zbożowych, którzy w maj. Sobolewo w ciągu 8 godzin zwieźli i wymłócili żyto z powierzchni 4,5 ha.

*

EŁK. Codziennie zgłaszają się do PRZZ ekipy załóg ełckich zakładów pracy na roboty żniwne. Dotychczas pomocy przy żniwach we wszystkich zespołach PGR udzieliły następujące Związki Zawodowe: Spożywców, Kolejarzy, Leśników, Pracowników Sądowych, Finansowych, Drogowych, Samorządowych, Handl. - Biurowych oraz ekipa studentów bawiących w Ełku na obozie letnim.

W pracy wyróżniła się załoga fabryki sklejek.

W jednym dniu, mianowicie w sobotę 22 bm. pracowało w polu ponad 400 osób. Poza tym przybyła na 3 dniową pracę przy akcji żniwnej grupa robotników z Białegostoku.

Żet.

„Spólnota" w Bielsku Podlaskim zaopatruje ludność powiatu w gotowe ubrania

Sklep konfekcyjno - odzieżowy Spółdzielni pracy „Spólnota" w Bielsku Podlaskim posiada wielki wybór towarów gotowych, ubrań, płaszczów, damskich i męskich, oraz obuwia i bielizny. Poza tym w sklepie znajdują się artykuły galanteryjne do galanterii skórzanej włącznie.

Dzięki doskonałemu zaopatrzeniu i doborowi towarów, oraz dobrej obsłudze, placówka ta cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Gotowe ubrania są starannie wykonane. Kalkulacja na gotowe ubrania jest niższa od pobieranych cen przez prywatnych krawców.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ludność wiejska powiatu zaopatruje się masowo w te artykuły a uprzejmy i cierpliwy kierownik sklepu, tow. Waldemar Gruszkowski pragnie na każdym kroku dogodzić gustom klienteli.

Jedyną trudnością placówki jest ciasny lokal.

Drugą placówką jest pomocnicza spółdzielnia krawiecka. Skupia ona kilkunastu krawców i uczniów tego zawodu i wykonuje właśnie wszystkie zamówienia sklepu odzieżowego „Spólnoty".

Niebawem powstanie przy Spółdzielni damska pracownia krawiecka, nad zorganizowaniem której pracuje ob. Maria Burak.

Szkoła pielęgniarstwa w Białymstoku przyjmuje zapisy

W pierwszych dniach września br. w Białymstoku będzie otwarta Szkoła Pielęgniarstwa. Podania o przyjęcie do szkoły należy składać do 31 lipca br. w Wydziale Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ul. Lenina 9, pokój 27.

Kandydatki obowiązuje ukończenie 9 klas szkoły podstawowej. Inne wykształcenie równorzędne również wystarczy. Uwzględniane będą poza tym podania kandydatek posiadających ukończone tylko 7 klas szkoły podstawowej, jeżeli ojcowie ich padli ofiarą terroru hitlerowskiego lub band.

Nauka i internat, mieszczący się przy szkole, są bezpłatne.

Kandydatki obowiązuje wiek w granicach 16 — 30 lat.

Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo ukończenia 9 klas szkoły podstawowej, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, zaświadczenie Urzędu Skarbowego o stanie majątkowym rodziców, zaświadczenie stwierdzające pochodzenie socjalne (młodzież chłopska powinna złożyć zaświadczenie Z. S. Ch.) oraz dwie fotografie bez nakrycia głowy.

Absolwentki po ukończeniu szkoły będą pracować na swoim terenie.

Gmina Przerośl w pow. Suwałki przoduje w akcji przeciwpożarowej

(Kor. wł.). W powiecie suwalskim przeprowadzana jest obecnie szeroka kampania przeciwpożarowa. Udział w niej biorą członkowie ochotniczych straży pożarnych i komisje przeciwpożarowe. We wszystkich gromadach prowadzona jest akcja uświadamiająca; przeprowadza się także lustracje zagród oraz uzupełnia sprzęt przeciwpożarowy.

Rolnicy oczyszczają swe obejścia gospodarskie z różnego śmiecia, zawalającego dotychczas podwórza.

W akcji tej przoduje miasto Suwałki i gm. Przerośl. Najgorzej przedstawia się sprawa bezpieczeństwa pożarowego w gm. Kuków, gdzie (np. we wsi Aleksandrowo) są jeszcze budynki z drewnianymi kominami, obłepionymi gliną.

Ponieważ akcja walki z pożarami nabiera szczególnego znaczenia w okresie żniw i upałów, postanowiono zmobilizować do niej mieszkańców całego powiatu i nie zaniedbać ani jednego ze środków zapobiegawczych, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki, zapewniające trwałość ochronę mienia.

Komisje przeciwpożarowe przy poparciu władz samorządowych i organów M.O. będą jak najściślej kontrolować zalecenia przeciwpożarowe, a uchylających się od ich wykonania pociągać do odpowiedzialności.

T. S.

Hufce SP z Bargłowa i Augustowa zasłużyły na wyróżnienie

Junacy SP pow. augustowskiego, wykonując prace społeczne, przepracowali 3.011 junakodniówek, w miejsce zaplanowanych na czerwiec 2.695.

Junacy ci pracowali przy budowie i remoncie boisk wiejskich, przy budowie szosy, konserwacji dróg PKP, oraz pomagali PGR-om w robotach polnych. Część junaków brała również udział w czynie melioracyjnym.

Nt wyróżnienie zasłużył hufiec Bargłowa i Augustowa.

S. C

Bagażowe wózki elektryczne na stacji w Białymstoku

Przed kilku dniami stacja PKP w Białymstoku otrzymała 2 wózki elektryczne do przewozu paczek z wagonu bagażowego do magazynu.

Wózki te przyśpieszą i ułatwią pracę robotników, zatrudnionych przy wyładunku bagażu.

RADIO

CZWARTEK 27 LIPCA

Program I na falach: 1321.6 407.1 336,7 278 238.3 230,1 219,5 249 202,2 199,7 m.

Program dnia 7.05: Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00; 5.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Wiązanka melodii operetkowych; 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1321.6 m.

8.10 Głos mają kobiety; 8.20 Muzyka; 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych; 8.50 Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej; 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Przerwa; 11.15 „Dzieciństwo" odc. pow. Tołstoja; 11.35 Muzyka; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 16.20 Komozytor Tygodnia — Jan Sebastian Bach; 17.00 Gramy w szachy; 17.15 Recital skrzypcowy E. Umińskiej; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud. literacka; 19.30 Polska pieśń masowa; 19.35 Gra Zesp. Orzechowskiego; 20.40 Utwory Griega w wyk. J. Jaworskiego; 21.00 Muzyka radziecka aud. słow.-muz. w opr. dr Lissa; 21.30 Rezerwa; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25: na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Muzyka; 14.00 Kronika rumuńska; 14.15 Koncert solistów; 14.55 Muzyka; 15.30 Aud. dla świetlic dziecęcych; 15.50 Muzyka; 15.55 Skrzynka Pol. Kasy Opieki „Eksport"; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 17.00 Koncert pod dyr. Liersza; 17.35 Porozmawiajmy; 17.40 Muzyka ludowa; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Muzyka; 18.45 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 19.15 „Złota żona" — słuchowisko; 20.40 Koncert pod dyr. Ciukszy; 21.15 Aud. dla wsi; 21.30 Rezerwa; 22.00 „Syn ludu" — fragm. autobiografii Maurice Thoreza; 22.20 Gra Orkiestra Tan. pod dyr. Caimera; 23.15 Muzyka taneczna; 24.40 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 7-34-10

Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-30

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział gospodarczy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 18.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14009.

Należy podać dokładny i czytelny

Przy zgłoszeniu prenumeraty nadadres.

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23.

Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego

B-114643

Jorge Amado

ALBANIA RADOSNA

4)

Olbrzymie, nowoczesne gmachy wyrastają majestatycznie obok małych domków starego miasta, o oknach czerwonych, zielonych i niebieskich. Widok ich przypomina mi północ Brazylii. Minaret wielkiego meczetu wznosi się w pobliżu wieży florentyńskiej. Na gmachu powiewają czerwone sztandary. Samolot obniża lot. Rozróżniam, teraz wstęgi zapowiadające Kongres Pokoju i witające delegatów zagranicznych. Jakaś brygada młodzieży ze śpiewem maszeruje przez park. Ruchami rąk pozdrawiają nasz samolot. Ten pierwszy gest serdecznego przyjęcia powtarza się z okien domów, z zatłoczonych placów. Ten gest powitania widzimy w rozwiniętych odświętnie sztandarach, w radosnym święcie pracy, w całym tym odzyskanym życiu Albańskiej Republiki Ludowej.

Pragniemy i potrzebujemy trwałego pokoju

W upalną noc idę krętymi uliczkami otaczającymi plac targowy. Żółty księżyc przebłyskuje zza minaretów. Rozmyślam o uroczystości, w której brałem udział po południu na posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego, stanowiącego najwyższy organ władzy w Albanii. Pochłania mnie przedziwna noc Tirany, pachnąca kwieciem, cicho szumiąca drzewami. Mijają mnie pary zakochanych.

Pisarz Dhimeter Shuterigi pokazuje mi dom, gdzie w czasie włoskiej i niemieckiej okupacji mieściła się podziemna drukarnia partyjna. Skromny, stary budynek zagubiony w labiryncie ubogich uliczek — stąd właśnie rozchodziła się na całą Albanię polityczna literatura, podsycająca walkę ludu. Dzięki niej mogłem dziś być świadkiem jak na Zgromadzeniu przedstawiciele ludu głosują za rezolucją Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, za zakazem używania bomby atomowej, za redukcją zbrojeń, za międzynarodowym porozumieniem wielkich potęg. W każdym innym parlamencie byłby to akt uroczysty, cóż dopiero w Zgromadzeniu albańskim, które zdaje sobie sprawę, że dla Albanii pokój oznacza — życie.

Znajdowali się tu przedstawiciele wybrani spośród ludu. Ludzie działający kiedyś w partyzantce, w Armii Wyzwoleńczej, robotnicy, chłopi, intelektualiści. W prezydium Zgromadzenia widzę popularne i jakże kochane postacie kierowników rządu i partii: Tuk Jakova, wicepremier i I sekretarz partii, generał Mehmet Shedu, II sekretarz partii, minister spraw wewnętrznych, były brygadzista z czasów walk w Hiszpanii, którą wspomina ze wzruszeniem, Bedri Spahiu — III sekretarz partii i wreszcie uśmiechnięty generał Hysni Kapo. Posiedzenie otwiera przewodniczący Związków Zawodowych Gogo Nashi. Obok niego siedzą: wicepremier Spiro Koleka, generał Begir Baluku i wdowa po Nako Spiro ofiarze zamachu titowskiego służalca, Livi Belishova. Człowiek wysoki i śniady, o twarzy niemal dziecięcej i tak bardzo ludzkiej — to generał Myslim Peza, bohater narodowy, przywódca powstańców górskich, nazywany też „albańskim Czapajewem". A po środku, entuzjastycznie witany, uśmiechnięty, sekretarz generalny partii i premier, legendarny Enver Hodża.

*

To, co na pierwszy rzut oka uderza w powierzchowności tych kierowników rządu — to ich młodość. Zjawisko owo daje się zauważyć nie tylko tu na sali Zgromadzenia. Albanię buduje młodzież. W jej ręce naród złożył swoją przyszłość. Cały kraj ukazuje się nam w blasku tej wspaniałej młodości, w radosnym porywie ku życiu, w świetle potężnej wiary.

To wrażenie potwierdza młoda — lecz jakże skupiona i pełna wyrazu odpowiedzialności twarz szefa rządu i niemal chłopięce twarze robotników fabrycznych. Tutaj — w Albanii — wszystko należy zaczynać od początku, a do tego potrzebne są silne, młode ręce, które by mogły wznieść gmach mocnego narodu. Praca to twarda, wymagająca twórczego entuzjazmu. Ta siła i ten entuzjazm należą do cech młodzieży.

Posłowie kolejno wstają i wchodzą na trybunę. Tłumaczą mi ich przemówienia. Mówią o pokoju. Otoczeni przez nieprzyjaciół, uważnie śledzeni przez reakcję światową — są celem prowokacji imperialistycznych. Dla nich pokój stał się koniecznością. Wiedzą oni co to wojna i jaką straszliwą cenę płaci się za nią.

Mimo postępującej pracy nad budową i odbudową można jeszcze spotkać tu i ówdzie w kraju ślady okrutnej wojny. Tysiące obywateli straciło życie w górach, pola uprawne zniszczono, domy spalono, mosty wysadzono w powietrze, port w Durazzo zburzono.

Po tej zwycięskiej wojnie przeciw faszystom przeszła Albania do budowy socjalizmu. Wszystkie swe siły zmobilizowała celem przekształcenia kraju — wczoraj jeszcze feudalnego — w prawdziwą ojczyznę ludu.

Z zapałem wzięto się do budowy przemysłu — dotychczas nieistniejącego — do zmechanizowania zacofanego rolnictwa. I w tym samym czasie podnoszono poziom kulturalny mas, wśród których było ponad 90 proc. analfabetów.

To praca zakrojona na miarę gigantów i nie w wojennych czasach można ją zrealizować. Przywódcy i naród, podejmując te ciężkie i trudne zadania, siłą rzeczy pragną pokoju.

Pokój gwarantuje rozwój fabryk, budowę kolei żelaznej, szkół, powstanie chłopskich spółdzielni produkcyjnych, dzieł literackich, teatrów...

Ten naród nie tylko pragnie pokoju, on go potrzebuje. Pokój dla Albanii potrzebny jest jak powietrze, pożywienie i woda. Wojna zaś oznacza zniweczenie budowy i nową ofiarną walkę.

Tylko bezwstydny cynizm imperialistów lub niesłychana podłość agentów titowskich czy greckich mogą oskarżać Albanię o zagrażanie pokojowi na Bałkanach. Czegóż, jeśli nie pokoju niezbędnego do pracy, może pragnąć i żądać ten naród, który po raz pierwszy poznał rozkosz prawdziwej wolności i pracy dla siebie, naród, który widzi, jak z dnia na dzień podnosi się jego poziom życiowy.

I właśnie to kolejno powtarzają mówcy z trybuny Zgromadzenia. Powtarzają to w imieniu żywotnych sił ojczyzny. Przemawiają generałowie i członkowie rządu, kobiety, robotnicy i chłopi, pisarze i młodzież. „Pragniemy i potrzebujemy pokoju" — mówią.

(C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

O punktualną dostawę świeżego mleka dla sklepów mleczarskich

Centrala Jajczarsko - Mleczarska w Sosnowcu zaopatruje w mleko i masło placówki w Sosnowcu, Mysłowicach i Szopienicach. W placówkach tych jednak ciągle brak masła. Również dostawa mleka pozostawia wiele do życzenia.

Zasadniczo sklepy otwarte są od godziny 7-ej, a pijalnie mleka nawet o godz. 6-ej. Tymczasem mleko w pijalni można nieraz dostać dopiero po godzinie 10-tej. Tak jest np. w Szopienicach przy ul. 1 Maja, w jedynej na 25 tys. mieszkańców pijalni.

Również sklepy mleczarskie nie otrzymują punktualnie mleka. Raz przychodzi ono o godz. 7-ej, innym razem o 10-ej. Często mleko dostarczane jest już kwaśne. Oczywiście klienci nie chcą tego mleka wykupić, centrala odmawia przyjęcia zwrotu i cała wina spada niesłusznie na personel sklepu.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, a mianowicie stan sanitarny i higienę w sklepach mleczarskich. W jednym ze sklepów w Szopienicach na 12 baniek na mleko 10 było brudnych wewnątrz. Ściany ich pokryte były rdzą, gumy do uszczelniania przy pokrywach zapleśniałe. Byłem świadkiem kontroli przeprowadzonej w tym sklepie. Winę za ten stan rzeczy ponosi sam personel sklepu. Baniek bowiem po wypróżnieniu nie myje się natychmiast, lecz zamyka i odstawia do transportu.

Józef Karnas
Szopienice

Centrala Jajczarsko - Mleczarska w Sosnowcu powinna dopilnować tak ważnej sprawy, jak punktualna dostawa do swych placówek świeżego niezepsutego mleka.

Zespół Storkowo winien stać się przodującym majątkiem PGR

Państwowe Gospodarstwa Rolne z roku na rok stają się coraz bardziej wzorowymi socjalistycznymi gospodarstwami, które swą organizacją pracy przekonują chłopa mało i średniorolnego o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dowodem tego są tegoroczne obfite plony. Musimy jednak stwierdzić, że są jeszcze zespoły które wloką się na końcu na niektórych odcinkach swej pracy, mimo tego, że mają możliwości stać się przodującymi zespołami.

Obecnie w majątkach już są w całej pełni żniwa. Mówiąc o żniwach, myśli się jednocześnie o ludziach, którzy przy nich pracują. W PGR Storkowo brak jednak ludzi do pracy. A przecież są w majątkach żony, córki i siostry naszych robotników rolnych, lub pracowników umysłowych. które powinno się zmobilizować do akcji żniwnej. Należy ich jednak uświadomić, pokazać im, że pomoc w akcji żniwnej ma olbrzymie znaczenie dla naszego kraju. Sądzę, że zająć się tym powinna organizacja partyjna PZPR w Storkowie i Rolna Rada Zespołowa.

Wielką rolę przy wciąganiu kobiet do pracy przy żniwach może odegrać dobrze funkcjonujące przedszkole. Na cztery majątki zespołu istnieje u nas tylko jedno przedszkole i to pozostawia wiele do życzenia. Dwa pokoje, które zajmuje przedszkole nie są ani słoneczne, ani wybielone, brak jest choćby najprostszych zabawek. Wiele również pozostawiają do życzenia warunki sanitarne w kuchni.

Drugą poważną sprawą, którą powinno się zainteresować kierownictwo zespołu oraz organizacja partyjna PZPR, jest ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Od wejścia w życie ustawy w zespole Storkowo nie ukarano ani jednego bumelanta, lub łazika.

Wobec bumelantów w PGR należy stosować takie same formy walki jak w fabrykach lub w kopalniach.

Jeszcze jedną bolączką jest fakt, że po wypłacie zdarza się iż część robotników sezonowych nie wraca do pracy w tym majątku.

Sądzę, że należy z robotnikami sezonowymi zawierać umowy piśmienne. W umowie tej powinny być wyszczególnione zobowiązania ze strony dyrekcji oraz ze strony robotników.

Stefan Piotrowski
Studnica

A w basenie kąpielowym rośnie trawka

Jestem mieszkańcem Ciechanowa. W zeszłym roku nieraz pływałem w basenie ciechanowskim i do dzisiaj z przyjemnością wspominam te kąpiele. Niestety w tym roku nie mogę, jak i pozostali mieszkańcy Ciechanowa, korzystać z basenu. Na wiosnę nikt kąpieliska nie oczyścił basen jest nadal zarośnięty trawą.

Sądzę, że odpowiedni wydział Miejskiej Rady Narodowej mógłby się tym zaniedbaniem bliżej zająć. Sprawa jest może drobna, ale dla mieszkańców Ciechanowa basen stwarzał możliwości odpoczynku a młodzież mogła urządzać ćwiczenia i zawody sportowe.

Tadeusz Pietrucha
Ciechanów

Odpowiedzi redakcji

Sienkiewicz Adela — Suwałki. Jeżeli instytucja, w której pracowałyście, nie zastosowała się do decyzji Inspektora Pracy i odmawia wypłaty należności za urlop macierzyński, należy zwrócić się do Sądu Pracy. Zaliczenie okresu miesięcznej choroby na urlop macierzyński jest niesłuszne. Należy Wam się wynagrodzenie za miesiąc, w którym chorowałyście, za pełny urlop macierzyński i odszkodowanie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

T. Dworzański — Warszawa i A. Sobolewski — Warszawa. Macie rację. Rzeczywiście była pomyłka w skali.

Szymon Maksymiuk — Kobyłka. Odmowa pokrycia kosztów obiadów w stołówce przez instytucję, która delegowała Was w podróż służbową, jest zdaniem naszym słuszna. Jakkolwiek nagły był wyjazd służbowy, to zawiadomienie kierownictwa stołówki, że przez czas delegacji nie będziecie korzystać z obiadów, niewątpliwie było możliwe. Pracodawca jak i kierownictwo stołówki nie ma obowiązku pokrywania straty, powstałej skutkiem Waszego zaniedbania.

Franciszek Gasiński — Świdnica. Według wyjaśnień Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, nadwyżki nawozów sztucznych w innych gminnych spółdzielniach zostały oddane do dyspozycji Świdnicy w ilości dostatecznej. Owies został rozprowadzony przez ZSCh między mieszkańców gminy Letnica w celu założenia bloku nasiennego. Groch okazał się doskonały w kiełkowaniu i został rozprowadzony w 100 proc

Przemysław Miechowski — Oborniki Śląskie. W związku z Waszym listem. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nadesłało redakcji naszej wyjaśnienie, z którego wynika, że uruchomienie dodatkowego sklepu w Morzęcinie Wielkim naraziłoby gminną spółdzielnię na straty, gdyż przypuszczalny obrót miesięczny w tej gromadzie nie pokrywałby kosztów ekspedientki, nie mówiąc już o transporcie towarów. Sklep spożywczy uruchomiono natomiast w gromadzie Lipa odległej od Morzęcina o 1,5 km. Sklep ten zaopatruje obie gromady we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i przemysłowe. Poza tym do Morzęcina przyjeżdżają raz w tygodniu samochody z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Drabik Jadwiga — Warszawa ul. Modlińska. Sprawa złego obchodzenia się z końmi przez furmanów na budowie nowej nawierzchni na trasie Warszawa — Modlin nie jest łatwa do opanowania. Przeprowadzono 7 inspekcji tego terenu. Skierowano jednego konia odparzonego do przymusowego leczenia. Inspekcja zapewniła nas, że będzie miała stale opiekę nad tym odcinkiem.

Mieszkańcy domu przy ul. Słowackiego 3 w Wołominie. Po wystąpieniu u ob. H. Lipińskiej objawów choroby umysłowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej natychmiast poczyniło starania o umieszczenie chorej w szpitalu.

Na skutek interwencji Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, szpital w Drewnicy zobowiązał się zarezerwować dla chorej miejsce w wypadku zwolnienia go przez któregoś z kuracjuszy. Prezydium Rady sprawą tą żywo się interesuje.

Biesiadko Henryk — prac. CZPC Bud. W celu umożliwienia mieszkańcom Grot i Gorczyc dostania się do wozów zostały wydane polecenia nie kompletnego zapełniania autobusów na krańcowej stacji w Boernerowie i zabieranie pasażerów z dalszych przystanków.

Jan Selwa — wieś Widełka. Syn Wasz, Franciszek dostał dziesięciodniowy urlop z wojska dla dopomożenia Wam w żniwach.

Katkiewicz Piotr — Warszawa. List Wasz przesłaliśmy do „Książki i Wiedzy". Według opinii tego wydawnictwa propozycja zorganizowania odrębnego wydawnictwa lingwistycznego, którego zadaniem byłoby dostarczenie słowników i samouków języków obcych, jest słuszna. Ponieważ rozpatrzenie tego wniosku nie należy do „Książki i Wiedzy" list został przesłany do Centralnej Komisji Wydawniczej.

Król-kolaboracjonista „wielkorządcą" USA w Belgii

Kiedy Leopold Belgijski, król-kolaboracjonista powracał do kraju w wyniku uchwały parlamentarnej ultrareakcyjnych chadeków belgijskich — cała droga od lotniska do pałacu królewskiego otoczona była policją i wojskiem, a samolot Leopolda eskortowały myśliwce. Leopold zdawał sobie doskonale sprawę z uczuć szerokich mas narodu belgijskiego i właśnie dlatego zarządził tak ścisłe środki ostrożności. Był nawet projekt, by król drogę z lotniska do pałacu odbył helikopterem, ażeby w ten sposób uniknąć demonstracji. Mimo tych środków ostrożności, na trasie ukazał się tłum demonstrantów z transparentami, protestującymi przeciwko powrotowi króla-zdrajcy.

Wizyta w Berchtesgaden

O postępowaniu Leopolda w czasie wojny można by pisać całe tomy. Amerykański tygodnik „Time" z 18 lipca 1949 roku w obszernej biografii monarchy-kolaboracjonisty pisał, że podziw Leopolda dla Hitlera datował się jeszcze z okresu przedwojennego.

W marcu 1940 roku Leopold powiedział jednemu ze swych gości: „Niech pan pamięta, że Niemcy wygrają wojnę". Po takim oświadczeniu trudno się dziwić, że Leopold nie emigrował ale został w kraju i oddał się Hitlerowi „pod opiekę". Hitler traktował go z najwyższymi honorami: oddał mu na rezydencję zamek w Laeken, pozwalając żyć w luksusie w tym samym czasie, gdy Belgowie cierpieli głód.

Leopold uważał za swój obowiązek odpłacić Hitlerowi za łaskawe traktowanie hołdowniczą wizytą w Berchtesgaden, potem wyjeżdżał kilkakrotnie do Wiednia „w celu poratowania zdrowia". We wrześniu 1941 r. Leopold ożenił się z córką bogatego kupca flamandzkiego Henri Baelsa, Marią Lilianą. Nowa rodzina nie przyniosła wstydu politycznym sympatiom Leopolda; teść robił z okupantami hitlerowskimi doskonałe interesy, żona była również pod urokiem faszyzmu. Ślubu udzielił Leopoldowi kardynał Joseph van Roey, ten sam, któremu kardynał Mindszenty dostarczał po wojnie wiadomości szpiegowskich z Węgier. Wśród życzeń weselnych dla młodej pary nie zabrakło oczywiście najserdeczniejszych wyrazów sympatii od samego „fuehrera".

Nowe wzory Leopolda

Kapitulacja Niemiec hitlerowskich i śmierć Hitlera — można powiedzieć — osobistego przyjaciela Leopolda — musiały być dla niego wstrząsającym ciosem. Tym bardziej, że naród belgijski odrzucił zdecydowanie wszelkie propozycje powrotu skompromitowanego króla na tron. Władzę objął jego brat, regent Karol.

Leopold wkrótce przekonał się jednak, że chociaż Hitler nie żyje, znaleźli się entuzjastyczni jego naśladowcy. W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji „International News Service", Leopold pokazał, że przeniósł cały swój podziw, żeby nie powiedzieć miłość, z hitlerowców na imperializm amerykański. Zaaprobował wszystkie posunięcia polityczne Stanów Zjednoczonych, w szczególności plan Marshalla i doktrynę Trumana i bez ogródek dał się poznać jako kandydat na amerykańskiego namiestnika w Belgii.

Modły o powrót króla

Sprawą jego powrotu zainteresowały się zatem czynniki zaoceaniczne. „La Libre Belgique" pisała w październiku 1948 r., że *„Ambasada amerykańska w Belgii jest poważnie zainteresowana sprawą powrotu Leopolda"*. Jednocześnie wielką kampanię za jego powrotem rozwinęli „chrześcijańsko-społeczni" — ultrareakcyjna partia belgijska i... kler katolicki. Szczególnie reakcyjni księża we Flandrii przechodzili siebie samych w pomysłowości. Organizowali zbiorowe modły, procesje i uroczystości za powrotem króla, bili w dzwony, głosili na kazaniach konieczność poparcia Leopolda — słowem kler katolicki stał się nieomalże partią królewską. Chadecy, związani jak najściślej z kapitałem amerykańskim, stanęli na czele wszystkich najciemniejszych sił kraju, domagając się powrotu króla.

Uran na czarnym rynku

Zainteresowanie Amerykanów „sprawą królewską" nie jest oczywiście platoniczne. Już w czasie wojny rozciągnęli oni kontrolę nad wielkim belgijskim trustem kopalnianym „Union Miniere de Haut Katanga", mającym monopol na wydobywanie uranu z Konga Belgijskiego.

Po wojnie Stany Zjednoczone zacieśniły kontrolę jeszcze bardziej, do tego stopnia, że nawet uczeni belgijscy nie mogą otrzymać tego pierwiastka do badań naukowych. Profesor Max Cosyns, współpracownik Piccarda, słynnego badacza belgijskiego, oświadczył niedawno, że dla celów laboratoryjnych uczeni belgijscy zmuszeni są kupować uran... na czarnym rynku.

„Silna ręka" USA w Belgii

Gospodarka belgijska dostaje się coraz szybciej pod kontrolę amerykańską, w której notabene zainteresowane są najwyższe czynniki belgijskie. Tak np minister spraw zagranicznych Belgii — Van Zeeland, jest udziałowcem banku belgijsko - amerykańskiego.

W celu zabezpieczenia swych interesów Stany Zjednoczone w Belgii, podobnie jak i w innych krajach zmarshallizowanych, stawiają na całkowitą faszyzację. „New York Times" pisał: *„Charakter Leopolda, aczkolwiek stwarzający pewne trudności we współpracy, jest jednak gwarancją, że król potrafi rządzić silnie i energicznie"*. agencja „International News Service", komentując wywiad z Leopoldem, stwierdzała: *„Wypowiedzi Leopolda świadczą o tym, że potrafi się on przeciwstawić wszelkiego rodzaju ruchom wywrotowym. Koła waszyngtońskie podkreślają, że ustabilizowane warunki w Belgii* (czytaj: zgniecenie ruchów postępowych), *podobnie jak i w innych krajach zachodnio - europejskich, powitane zostaną w Waszyngtonie jako czynnik wzmocnienia jedności europejskiej"* (czytaj: jeszcze silniejszego opanowania Europy zachodniej przez Stany Zjednoczone).

Walka trwa

Tak więc belgijscy chadecy, przy wydatnej i nawet nie bardzo ukrywanej pomocy czynników amerykańskich, przeforsowali powrót na tron króla - kolaboracjonisty. Uchwała ta wywołała tak wielkie oburzenie w całym kraju, że nawet prawicowi socjaliści pod naciskiem dołów partyjnych uznali za wskazane nie brać udziału w głosowaniu i odżegnać się od współpracy z rządem chadeków .

Robotnicy belgijscy walczą zarówno przeciwko królowi jak i zamerykanizowanym czynnikom belgijskim, które go popierają. Dokerzy odmawiają wyładunku broni amerykańskiej, a szerokie rzesze narodu belgijskiego wiecami i demonstracjami protestują przeciwko amerykańskiej polityce wojny, której szczególnie posłusznym wykonawcą ma być król-zdrajca.

(B. Z.).

Nowe rzeźby w Ogrodzie Saskim w Warszawie

W Ogrodzie Saskim ustawiono przed kilku dniami zrekonstruowaną rzeźbę „Chwały". Do końca bieżącego roku w Ogrodzie staną 23 zrekonstruowane rzeźby

Foto WAF

Południowe terytoria Korei wyzwalane przez wojska ludowe

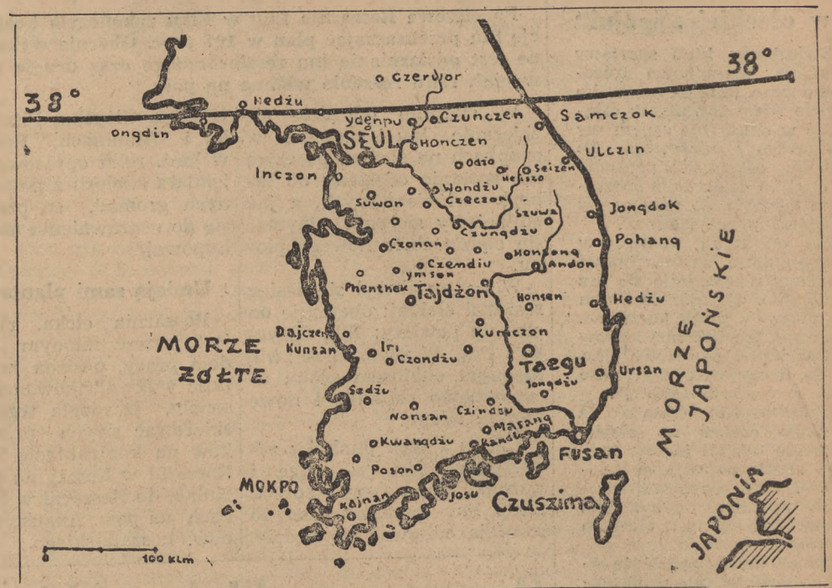

Po turnieju szachowym pamięci Dawida Przepiórki

W turnieju w Szczawnie — Zdroju zwyciężył, jak wiemy, bezapelacyjnie słynny arcymistrz radziecki Paweł Keres, grający w tym turnieju niemal bezbłędnie, pewnie i precyzyjnie, prowadząc od startu do mety. Zdobywcy trzech dalszych nagród, arcymistrz węgierski Szabo, mistrz radziecki Tajmanow i mistrz węgierski Barcza znaleźli się mniej więcej na tym miejscu, gdzie zarówno na podstawie dotychczasowych wyników, jak i rezultatów osiąganych w naszym turnieju — należało ich się spodziewać.

Największą może niespodziankę sprawił Barcza, grający jak zwykle bardzo solidnie i spokojnie. Wielka rutyna, cierpliwość, umiejętność realizowania niewielkich przewag pozwoliła mu odnieść w tym turnieju swój największy sukces życiowy. Szabo grał może szereg partii nieco za ostrożnie w kilku spotkaniach, jak np. z Kottnauerem, Simaginem, czy Trojanescu, zademonstrował on jednak najwyższą, prawdziwie arcymistrzowską klasę. Tajmanow, grający na starcie nieco nerwowo, dopiero w drugiej połowie pokazał świetną klasę, godną zdobywcy III nagrody w ostatnim Championacie ZSRR, wygrywając w wielkim stylu szereg partii z rzędu.

Zdobywcy dwu dalszych nagród, arcymistrz radziecki Bondarewski i mistrz radziecki Heller, wystartowali niezbyt szczęśliwie, ponosząc parę nieoczekiwanych porażek, obaj wspaniale finiszowali.

Czeski mistrz Foltys, może „solidnemu" ustosunkowaniu się do partii nawet ze słabszymi zawodnikami — zawdzięczać półpunktowy dystans, dzielący go w ostatecznym bilansie od Bondarewskiego i Hellera. Mistrz Moskwy, Awerbach, raczej grał poniżej swych możliwości.

Simagin grał bardzo ostro i ryzykownie, a pod koniec turnieju osłabł wyraźnie.

Bardzo ostrożnie grał mistrz czechosłowacki Kottnauer. Trójka ta zamyka listę nagrodzonych.

*

Spośród nienagrodzonych na specjalne podkreślenie zasługuje przede wszystkim piękny sukces Tarnowskiego, grającego w tym turnieju bardzo dobrze. Zwycięstwa nad Tajmanowem, Awerbachem, Zitą, remisy z Bondarewskim, Foltysem i Simaginem wystawiają bezsprzecznie naszemu młodemu mistrzowi bardzo dobre świadectwo. Ciekawą, ostrą grę pokazali w turnieju: Rumun Trojanescu i Węgier Pogats. Oficjalny wicemistrz Węgier Koeberl, doskonały teoretyk, dość słabo jednak jeszcze opanował końcówki, wielokrotnie przeceniał pozycje i to w sumie kosztowało go wiele punktów. Drugi z Polaków, Pytlakowski po świetnym, sensacyjnym zwycięstwie nad Keresem, najpiękniejszym powojennym osiągnięciu polskiego szachisty — odpadł niestety na finiszu, przekraczając jednak 33 proc. i dzieląc miejsce z dobrym Czechem Zitą, a wyprzedzając go znacznie według tabeli wartościowania punktów.

Z pozostałych czterech zawodników polskich wyróżnić trzeba przede wszystkim Szapiela, grającego jak zwykle solidnie i spokojnie, który niestety zawiódł nieco na finiszu oraz dobrze grającego Grynfelda. Słabo wypadli Arłamowski i Gawlikowski. Pierwszego obciążało przede wszystkim słabe opanowanie debiutów, drugi załamał się po kilku kolejnych porażkach i pod koniec nie wytrzymywał fizycznie „piątej godziny gry".

*

Turniej jako całość, to przede wszystkim, jak widzimy, nowy wielki i świetny sukces najsilniejszych na świecie szachistów Zw. Radzieckiego, Mimo, że w Szczawnie-Zdroju widzieliśmy tylko nielicznych przedstawicieli czołówki radzieckiej, wszyscy zawodnicy ZSRR zajęli nagrodzone miejsca, do czego w pewnym stopniu przyczyniło się również odpowiednie przygotowanie oraz bojowe i twórcze podejście do gry, charakterystyczne dla szkoły radzieckiej. Nadmienić należy, że również Barcza i Szabo szkolą się od kilku lat na wzorach radzieckiej szkoły szachowej. Zespołowo osiągnięcia Czechów są nieco niższe, odpowiadają jednak ich drugiej po Węgrach pozycji, jaką zajmują dziś oni w Europie Środkowej. Ogromną niespodziankę sprawił tu przede wszystkim Kottnauer.

Zgodnie z przewidywaniami nasze rezultaty musiały być oczywiście skromniejsze, gdyż w porównaniu z każdym (z wyjątkiem Pogatsa) z zaproszonych zawodników zagranicznych każdy z naszych mistrzów miał na swym koncie co najmniej trzy razy mniejszą ilość spotkań z poważnymi przeciwnikami międzynarodowej klasy. Niemniej jednak, Tarnowski uzyskał 50 proc. przeciwko zawodnikom radzieckim, Pytlakowski pokonał Keresa. Pytlakowski i Tarnowski osiągnęli po 50 proc. przeciw zawodnikom czeskim, Arłamowskiemu i Szapielowi— 50 proc. przeciw węgierskim. Koeberl uzyskał przeciwko Polakom wynik ujemny, Pogats— remisowy, tylko jednemu Hellerowi udało się osiągnąć przeciw naszym zawodnikom pełne 100 proc., wszyscy inni goście oddawali na tym dystansie „połówki" lub całe punkty.

Świadczy to, że talenty są, trzeba je tylko jak najlepiej szkolić.

*

Organizacyjna strona imprezy nie pozostawiała tym razem nic, albo prawie nic do życzenia.

Nie zawiodła również strona propagandowa.

Kilkadziesiąt seansów gry jednoczesnej, które dawali w Szczawnie - Zdroju, na Dolnym i Górnym Śląsku mistrzowie radzieccy, mistrz węgierski Szabo, mistrzyni Polski Hermanowa i mistrz Gadaliński, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i bardzo poważnie przyczyniły się do popularyzacji szachów w terenie.

Reasumując, można śmiało uznać turniej pamięci Dawida Przepiórki, zarówno pod względem sportowym, propagandowym i organizacyjnym, za największe osiągnięcie szachów polskich po wojnie. (W. I.)

Japońskie bakterie dżumy i amerykańska stonka

O. Pisarżewski

W ciągu ostatnich dziesięcioleci kapitalizm zrodził dziesiątki małych wojen i dwie niszczycielskie wojny światowe.

Kiedy milknie grzmot armat, nie wszyscy pozostali przy życiu rozumieją — jak to się stało, i skąd spadło na nich nieszczęście? Przedsiębiorcze wydawnictwa zalewają rynek sensacyjnymi pamiętnikami. Bici generałowie usprawiedliwiają swe klęski: dwójkarze-szpiedzy chwalą się umiejętnością uniknięcia stryczka, podbijając tym samym na przyszłość swą cenę; dyplomaci imperialistyczni chytrze sporządzają zasłonę, która powinna przykryć wielką tajemnicę narodzenia wojny.

Podobny stan rzeczy trwał i po pierwszej wojnie światowej Dopiero młode państwo radzieckie, łamiąc tradycyjną w krajach burżuazyjnych zmowę milczenia, udostępniło całemu światu tajemnicę archiwum carskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Tajemnica dyplomacji w Rosji przestała istnieć. Wiernie swym zasadom państwo radzieckie opublikowało również i po drugiej wojnie światowej dyplomatyczne dokumenty, które pewne osobistości usiłowały zatrzymać w tajemnicy. Cały świat dowiedział się prawdy o zdradzie, wskutek której straciła wolność Czechosłowacja, o tym, jak imperialiści dzisiejszego bloku atlantyckiego podszczuwali faszysowskiego zwierza do uderzenia na wschód.

Naprzekór tym, którzy radośnie poddaliby rewizji nawet wyrok norymberski, naród radziecki stojący na straży pokoju i sprawiedliwości pociągnął do odpowiedzialności byłych oficerów japońskiej armii, którzy przygotowali i stosowali broń bakteriologiczną.

Przed nami leży stos jaskrawych dokumentów — sprawozdań z procesu japońskich przestępców wojennych w Chabarowsku. Przeczytajcie je! Zapoznajcie się z tokiem śledztwa. Dowiecie się, jak rozwijał się kłębek najstraszliwszych przestępstw, gotowych runąć na ludzkość. Przeczytajcie akt oskarżenia i stenogramy zeznań, mówiących o tym, jak kandydaci do panowania nad światem karmili zadżumione wszy krwią jeńców wojennych. Dowiecie się, jak próbowali najnowszych sposobów rozsiewania zarazy, jak zatruwali studnie, z których mieli pić wszyscy: i żołnierze, i kobiety, i dzieci, i starcy...

Zdawałoby się, że zbrodniarze zostali wykryci, nazwani, osądzeni... Tak, ale nie wszyscy!

Tragiczna opowieść, w której powinny zatriumfować sprawiedliwość i rozum, nie jest jeszcze dokończona. Nasuwa ona wiele refleksji. Czytelnik zastanawia się dokąd zapełzła i gdzie skrywa się tak jadowita żmija, jakim jest generał Isii, przedstawiciel zakładów przemysłowych, zdolnych do produkowania setek kilogramów bakterii dżumy i tyfusu brzusznego? Przypomnijcie sobie wszystkie aluzje i jawne groźby, których pełno jest dziś w imperialistycznej prasie a zrozumiecie, że podczas procesu japońskich zbrodniarzy wojennych wskazano na grożące światu i cywilizacji niebezpieczeństwo, nie usunięto go jednak całkowicie.

Co to jest wojna biologiczna, której podstawową częścią składową są bakteriologiczne metody wyniszczania ludzi? Oto, co pisze na ten temat Georges Tessier, były dyrektor naukowo - badawczego instytutu narodowego we Francji, zwolniony niedawno przez reakcyjny rząd francuski ze swego stanowiska:

„Całe pokolenia lekarzy i biologów szukały i często wykrywały przyczyny epidemii, często dochodziły do właściwych metod lokalizacji epidemii lub przynajmniej do osłabienia siły jej działania. I trzeba było dożyć do naszych czasów, aby wznowić i pogłębić te badania na nie spotykanych dotychczas podstawach materialnych lecz nie po to by leczyć ludzi, ale by ich zabijać. Hodowla bakterii dżumy, tyfusu i pasożytów, roznoszących te choroby przetworzyła się w rękę Japończyków w prawdziwą gałąź gospodarki. Autor pewnego, niedawno opublikowanego artykułu, z sadystyczną radością przepowiedział nadejście dnia, w którym można będzie świadomie rozpowszechnić żółtą febrę na całym terenie tropikalnej Azji, gdzie 700-milionowa ludność tej części Azji dotychczas w ogóle nie zna tej choroby."

Minister wojny Stanów Zjednoczonych, Johnson, przyznał otwarcie w kwietniu roku bieżącego, że w USA „są prowadzone w dalszym ciągu badania nad rozwojem środków wojny bakteriologicznej".

Jednym z głównych ośrodków tego spisku przeciwko pokojowi i cywilizacji jest bakteriologiczne laboratorium „korpusu chemicznego" amerykańskiej armii. Dowódca tego korpusu, generał Mac Omar, stwierdził niedawno w swym wystąpieniu, że „chemiczny korpus wydaje rocznie 12 milionów dolarów na prace doświadczalne i ulepszenie biologicznych, chemicznych oraz radioaktywnych środków prowadzenia wojny".

Prasa odsłania nieco kryjówkę jadowitej żmii, która uniknęła kary: osiemnastu japońskich specjalistów - bakteriologów, a także wszystkie japońskie materiały, dotyczące przygotowania i produkcji broni bakteriologicznej, jak również spis osób, zatrudnionych przy badaniach bakteriologicznych znajdują się w Stanach Zjednoczonych od 1946 r. W świetle tych danych staje się jasny upór rządu amerykańskiego, który nie chce zadość uczynić żądaniom radzieckim i wydać ukrytych w porę przez sztab Mac Arthura japońskich trucicieli z cesarzem Japonii Hirohito na czele. Razem z japońskimi bakteriologami Stany Zjednoczone przytuliły i niemieckich lekarzy zabójców.

Znajdą się zawsze bojaźliwi ludzie, którzy sądzą, że wystarczy nie myśleć o niebezpieczeństwie, aby go uniknąć. Kiedy mówi się im o groźbie przyszłej wojny — odpowiadają zazwyczaj — „to nas nie dotyczy". Nie, to dotyczy wszystkich! Idąc w ślady niemieckich faszystów ideologowie imperializmu uznali, iż połowa ludności „jest zbyteczna". W książkach Pearsona i Harpera „Światowy głód" Freemana — „Socjalny schyłek i odrodzenie", Vogta — „Droga zbawienia", Huxleya — „Żywność i zaludnienie" — przyjmuje się wojnę, głód i epidemię jako najżywsze dobro.

Ludożercze wrzaski o przeludnieniu związane są nierozerwalnie z agresywnymi planami podżegaczy wojennych.

Znajdą się wszędzie dobroduszni ludzie — jest ich wprawdzie coraz mniej — którzy powiedzą: „oni już się nie odważą"... Jednak oni już się odważyli...

Historia stonki ziemniaczanej, zrzuconej we wschodnich Niemczech z samolotu amerykańskiego mocno przypomina niektóre fragmenty zeznań na procesie w Chabarowsku.

Jasne, że trudno jest walczyć ze stonką w warunkach kapitalistycznej gospodarki. Dlaczego właśnie w ostatnich latach ilość stonki zaczyna przypominać amerykańskie obrazy żywiołowej klęski sprzed stu lat?

Rzucają nieco światła na ten „zbieg okoliczności" niedawne wypadki w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wykryte przestępstwo odsłoniło proste i nikczemne cele amerykańskich imperialistów: im bardziej głodna będzie Europa, tym lżej mogą zbywać w niej swe towary. Zaś kraje demokracji ludowej, imperialiści chcieliby zdusić za wszelką cenę.

Amerykańska dywersja ze stonką ziemniaczaną w Niemieckiej Republice Demokratycznej ujawnia jeszcze raz przed narodami całego świata istotne, grabieżcze zamiary Wall Street.

Im bliżej zguby jest kapitalistyczne zwierzę, tym bardziej staje się zuchwałe i wściekłe. Żywe jednak siły całego świata tworzą coraz bardziej zwarty front pokoju, wolności i życia. Siły te, kierowane przez Związek Radziecki, są potężne i niezwyciężone, siły te na przekór knowaniom imperialistów zapewnią ludzkości szczęście i dobrobyt. *„Niech pamiętają wszyscy ci, którzy knują nowe przestępstwa przeciw ludzkości i przygotowują nowe środki masowego wyniszczania ludzi* — powiedział na zakończenie prokurator, oskarżający w Chabarowsku, japońskich barbarzyńców, — *że świat pamięta skutki drugiej wojny światowej"*.

Miliony ludzi, skupione w potężnym froncie sił demokratycznych udaremnią wszelkie przestępcze zakusy i uczynią wszystko, aby nie dopuścić do nowej zbrodni.

Nawiasem mówiąc...

Owoce amerykańskiego „raju"

„Amerykański styl życia", który dzięki usłużnej pomocy pp. Adenauera i spółki opanował Niemcy zachodnie, i który wyraża się „comiscami", „cocacola", krwawymi filmami detektywistycznymi i pornografią, nie oszczędził i dzieci.

„Tuegliche Rundschau" donosi, że prasa zachodnio-niemiecka podaje wstrząsające szczegóły o deprawacji moralnej wśród dzieci zachodnio-niemieckich. Jak pisze „Westdeutsche Allgemeine Zeitung", w jednym z miasteczek w pobliżu Frankfurtu odbywały się prawdziwe orgie, w których brali udział nieletni.

W innej miejscowości władze zmuszone były zwolnić i postawić w stan oskarżenia nauczyciela, który deprawował moralnie powierzone mu uczennice. Szczytem wszystkiego były jednak wypadki, które wydarzyły się w pobliżu koszar żołnierzy amerykańskich pod Stuttgartem. Kwitł tam mianowicie regularny handel młodymi dziewczętami. Wielu wojskowych amerykańskich kupowało je po prostu od rodziców za niewielką opłatą.

Deprawacja dzieci w Trizonii przybrała tak wielkie rozmiary, że nawet prasa zachodnioniemiecka musi o tym pisać. Deprawacja ta jest następstwem kolonialnych stosunków między amerykańską „rasą panów" a miejscową ludnością. Amerykańscy panowie traktują tę ludność jak „tubylców", a w urabianiu odpowiedniej atmosfery pomagają im filmy i literatura ze Stanów Zjednoczonych. „Taegliche Rundschau" podaje, że gdy zapytano jedną z dziewcząt, dlaczego brała udział w tych ekscesach, odpowiedziała wprost: „Chciałyśmy naśladować Amerykanów". Inne dziecko — 10-letni chłopiec — powiedział: „W jednym filmie amerykańscy chłopcy zachowywali się tak samo".

W biblijnym raju namówił Ewę do grzechu — wąż. Obecnie rolę deprawatora moralności przejęła amerykańska „kultura". Wygląda na to, że Amerykanie wywiązują się z tego zadania lepiej niż ich legendarny prekursor.

OSA

Kronika teatralna

„SALON PANI KLEMENTYNY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE ŚLĄSKIM

Państwowy Teatr Śląski wystąpił z premierą nowej sztuki Andrzeja Wydrzyńskiego pt. „Salon pani Klementyny" w reżyserii J. Zawistowskiego. Przedstawienie to zostało zgłoszone na Festiwal Sztuk Współczesnych.

OPERA MOZARTA W OPRACOWANIU UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY OPEROWEJ

Uczniowie Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu wystąpili ostatnio w Teatrze Wielkim w operze komicznej Mozarta — „Così fan tutte", którą dyrygował Stanisław Wisłocki. Młodzi artyści wykazali dobre przygotowanie i dużą dojrzałość artystyczną.

TRZY PREMIERY W TEATRZE „WYBRZEŻE"

W Państwowym Teatrze „Wybrzeże" odbyły się w ostatnich dniach trzy premiery. Zespół Teatru Dramatycznego w Gdyni wystawił „Wesele Figara" Beaumarchais w inscenizacji i reżyserii Czesława Strzeleckiego. W roli Figara wystąpił Bronisław Kassowski. W Teatrze Kameralnym w Sopocie wystawiona została sztuka Małgorzaty Wolin i Jerzego Pomianowskiego pt. „Faryzeusze i Grzesznik" w reżyserii Stanisława Kwaskowskiego. W Teatrze Wielkim we Wrzeszczu odbyła się premiera sztuki radzieckiego pisarza A Sofronowa „W pewnym mieście" w reżyserii J. Waldena.